

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 280.

BYDGOSZCZ, środa dnia 4 grudnia 1935 r.

Rok XXIX.

Bicz i cukierek.

Wypróbowana metoda poskramiania dzikich zwierząt opiera się na biczu i kawałku cukru. Oba środki stosuje się na zmianę i uzyskuje w skutkach, że małe pieski stają dęba na przednich łapach, a tygrysy skaczą przez obręcz. Rezultaty tresury jednak nieco odbiegają od siebie. Małe pieski czynią swą powinność z podwiniętymi ze strachu ogonami, a wielkie tygrysy z dzikim pomrukiem. I nie należy się temu dziwić. Słabym dawkuje się więcej bata i mniej cukru, a silnym... naodwrot, gdyż najodważniejszy pogromca czuje zawsze trochę dla nich respektu.

Rząd Kościakowski-Kwiatkowski zabrał się energicznie do karteli. Uczynił to, że się tak wyrażymy, „na ogólne żądanie publiczności“. Mały człowiek w Polsce ma już dość tego stanu rzeczy, że z groszowych swych zarobków zostaje zmuszany do opłacania bajonów pensyj dyrektorskich pod firmą organizacji wywozu, czy też zatrudnienia robotników i że w ostatecznym skutku musi się odzwyczajając od spożycia szeregu artykułów. A najgorsze jest w tem to, że tak się działo dla wygody — i czy tylko wygody? — pp. referentów po wysokich ministerjach, którzy wolą mieć do czynienia z jednym kartelem niż kilkudziesięcioma przemysłowcami, jako że kartel może z nadwyżki cen dużo więcej poświęcić środków na „celową“ organizację swej współpracy z urzędami.

Tak było, ale teraz ma być inaczej. Rząd przedewszystkiem sprawił sobie bicz. Zmienił on ustawę o kartelach, wydaną 28 marca 1933 r., która ustanawiała sądy kartelowe. Uprawnienia ich przechodzą na ministra przemysłu i handlu, a one same stają się instancją odwoławczą. Minister nabył więc prawo rozwiązywania karteli. Kary zostały znacznie podwyższone. Opornym, wykonującym umowy kartelowe w razie ich nieważnienia grożą grzywny pieniężne do wysokości pół miliona złotych i areszt do lat dwóch. Jeśli uczestnikiem umowy kartelowej jest osoba prawna, karze aresztu podlegają jej reprezentanci.

Kto ma na sumieniu umowę kartelową, czytając o powyższem, powinien być zblednąć ze strachu. I rzeczywiście rząd pokazał, że nie żartuje. Nazajutrz po ukazaniu się noweli ministerstwo ogłosiło o rozwiązaniu trzydziestu umów kartelowych, jak np.: Umowa kartelowa hurtowników produktów naftowych w Dubnie i okolicy (prawdopodobnie cysterna nafty na rok), umowa hurtowników papierniczych w Wilnie (okręg niesłynący nadmiarem konsumpcji papieru), umowa kartelowa sprzedawców szkła okiennego na rejon łódzki (w najlepszym razie 10% spożycia szkła), umowa hurtowników esencji octowej w Warszawie, lub wymieniona na miejscu trzydziestem umowa fabrykantów świec na woj. białostockie, poleskie i nowogrodzkie. Pozostałe 24 rozwiązane kartele są analogiczne do powyższych przykładów.

Zostawmy na stronie zdumienie, że tego rodzaju „kartele“ były zawierane i były rejestrowane. Umowa paru hurtowników na obszarze jednego miasta jest zwyczajną umową złodziejską, a nie kartelem. Jak bowiem nazwać układ czterech piekarzy miasta Pyzdr o podwyższeniu cen chleba o 20%, jak nie usiłowaniem rozboju, w które z reguły wkracza metodami policyjnymi właściwy urząd starościński. Tymczasem w wypadku hurtowników esencji octowej

W Abisynji przygotowania do walnej rozprawy.

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Lotnicy włoscy, którzy dokonali w ciągu ubiegłej doby lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzają, iż Abisyńczycy koncentrują poważne siły pomiędzy jeziorem Aszandzi a Amba Aladzi. Przednia straż abisyńska posuwa się powoli w kierunku północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich raz Desta donosi, iż armja jego złożona z oddziałów nieregularnych w sile 20 000 ludzi stoczyła szereg utarczek ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dolo, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Ras Desta twierdzi, iż powstrzymał nieprzyjaciela, niepokojąc go wojną

podjazdową. W ciągu ostatnich 48 godzin, z powodu złej pogody, lotnicy włoscy nie byli czynni na froncie południowym.

Oczyszczanie terenu.

Rzym, 3. 12. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 60. Marszałek Badoglio donosi: Operacje, mające na celu oczyszczenie terenu z nieprzyjaciela, są nadal prowadzone w okręgach Womberta i Tembien.

Kolumna włoska podczas ekspedycji rekonesansowej w okolicach przełęczy Alemale na wschód od Melfa we wschodniej części płaskowzgórza Tembien rozbiła silny oddział abisyński, który pozostawił na polu bitwy 15 zabitych. Po stronie włoskiej zginął 1 podoficer i 5 askarysów.

Lotnicy byli bardzo czynni na całym froncie.

Abisyńczycy chorują na malarję.

Wiosi budują drogi.

Asmara, 3. 12. (PAT.) Donoszą tu, że jakoby na froncie południowym na północ od Dolo 10.000 Abisyńczyków choruje na malarję i nie ma pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród Abisyńczyków malarja.

Z Adui donoszą, że dziś zgłosił się do biura politycznego armji włoskiej Fitaurari Geremedin-Hagos z prowincji Scire, krewny jednego z rasów, walczących na froncie i oddał się do dyspozycji wojsk włoskich.

Z Hausien donoszą, że oddziały czarnych koszul budują drogę do przełęczy Abaro do Hausien. Dotychczas droga pomiędzy temi miejscowościami, wynosząca 45 km, dostępna była tylko dla mułów, co utrudniało aprowizację armji.

Dalsze zeznania świadków w procesie o zabójstwo min. Pierackiego.

Tajemnicze walizki w przechowalniach dworcowych.

Bydgoszcz zna również taki wypadek z przed 11-tu lat.

Referent tajnej propagandy ukraińskiej Spolski, który w śledztwie wyjawiał różne tajemnice, łże teraz, że zeznania jego wymuszono biciem.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 3. 12.

W poniedziałek zeznawali w dalszym ciągu funkcjonariusze policji śledczej i Ukraińcy.

Bomba w walizce na dworcu.

Pierwszy zeznawał św. Ciesielczuk, aspirant policji w Warszawie. Przeprowadzał on na terenie Lwowa obserwacje

i wywiady, dotyczące działalności OUN. Ponieważ świadek nie już nie pamięta, sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. W walizce, pozostawionej na dworcu znalazł on mechanizm bombo- wy i różne substancje wybuchowe. Po walizkę tę zgłosiło się dwóch młodych ludzi, którzy zabrali ją do miasta. Było to w Krakowie. Walizkę zanieśli do domu akademickiego, ukraińskiego.

Zdarzyło się też, iż świadek zatrzymał niejakiego Iwasyka, przy którym znalazł on teczkę skórzaną, zawierającą przyrząd bombo- wy oraz przepisy o sygnalizacji na polskich kolejach.

Św. Tcmala (posterunkowy ze Lwowa) opowiada, jak zatrzymał we Lwowie dwóch studentów ukraińskich, którzy nieśli podejrzaną walizkę. Świadek oddał ich w ręce władz komisariatu. Na pytanie prokuratora, świadek rozpoznaje ową walizkę, która została załączona do dowodów rzeczowych.

Inni wywiadowcy nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Czy go bili w więzieniu?

Sąd zarządził następnie dłuższą przerwę, gdyż sprowadzono z więzienia świadka Spolskiego, Ukraińca.

Jest to jeden z najwybitniejszych działaczy OUN. W pierwszej chwili świadek usiłuje zeznawać po ukraińsku. Sąd jednak nie dopuszcza do tego.

Świadek podniesionym głosem zaraz Ciąg dalszy na stronie 2-cj.

Włochy się zabezpieczyły.



Włosi wyzyskują odroczenie rokowań genewskich w sprawie sankcyj i gromadzą w porcie erytrejskim Massaua olbrzymie zapasy benzyny i olejów dla swoich zmotoryzowanych wojsk, walczących na froncie północnym i południowym.

na miasto Warszawa, analogiczną umowę rejestrowało ministerstwo...

W stosunku do chwili ważniejszym będzie wniosek, że wzięto do ręki bicz i małe pieski dostały po skórze. Ale co będzie z krwiozerczemi tygrysami? Te otrzymały cukierek zachęty. Tego sa-

me go dnia, w którym ogłaszano rozwiązanie trzydziestu „karteli“ rząd zapowiedział, że obniża podatek od cukru, aby zachęcić kartel do obniżki własnych cen. Cena cukru w detalu ma spaść do 1 złotego za kilo. Z dwudziestu procent obniżki 12 i pół procent spadnie na cukro-

wnie, a 6 i pół procent na rząd, na ten rząd, który musi swój budżet ratować zwiększeniem podatku od uposażeń... Ponadto 1% poniesie Bogu ducha winne rolnictwo!

Kartel węglowy również nie będzie specjalnie pokrzywdzony. Cena węgla

spadnie o 20% i znowu 13% poniesie przemysł, a 7% rząd. Rzuci się w oczy, który z przemysłów bardziej jest miły rządowi, jeśli wziąć pod uwagę stopę zarobków cukrowników i przemysłowców węglowych. Wiemy przecież wszyscy, że niejedynym dyrektorem cukrowni zarabia pół miliona złotych rocznie za 6-tygodniową kampanję, a dyrektorzy kopalni choć mają to samo, korzystają tylko z 6-tygodniowych urlopow!

Wróćmy jednak do sprawy. Na konferencji prasowej w Warszawie, urządzonej w sobotę 30 ubm. przez Min. Przemysłu i Handlu omawiając ogólny bilans akcji rządowej, p. wiceminister Lechnicki wskazał, że przy dzisiejszych wskazaniach konsumpcji **potaniecie artykułów skartelizowanych, jak cukier, węgiel, nafta i żelazo zaoszczędzi konsumentom w globalnej sumie około 130 do 140 milionów zł.** Jeżeli cyfry te uzupełnimy niższą taryfą kolejową na sumę około trzydziestu kilku milionów zł, to — zdaniem p. wiceministra stwierdzić musimy, że został uczyniony poważny i niełatwy wcale krok w kierunku dostosowania cen podstawowych produkcji krajowej do zmienionych warunków szerokiej warstw konsumentów.

Jeżeli taka oszczędność jest możliwa, to jeszcze bardziej możliwy jest zawrót głowy u każdego polskiego spożywcę na myśl, że **te 130—140 milionów stanowiły ćśdątek do zysku, czyli, nazwijmy rzecz po imieniu, bezczelne okradanie konsumenta na taką sumę rocznie od wielu, wielu lat i że jeszcze dziś resztujący zysk napewno przewyższa to, co nazywamy zyskiem godziwym!**

Na tej samej konferencji min. Górecki stwierdził, że rozpiętość cen między ceną hurtową i detaliczną dochodzi do nieprawdopodobnych rozmiarów, dając tak jaskrawe przykłady, jak np. „siosunki w handlu papierem, gdzie rozpiętość cen hurtowych i detalicznych w gatunkach codziennego użytku wynosi od 200—460 procent.

Podobnie wysokie rozpięcie wykazuje żelazo — ca 280%, takie artykuły jak widły ca — 80%, łopaty ca 50%, szkło — ca 60% i t. p.“

Nie można się dziwić, że rząd walkę z kartelami zaczął i można mu od biady wybaczyć, że **przyjmuje taktykę walki w miarę ostrożną, licząc się z siłami przeciwników, pod warunkiem jednak, że i tym najgroźniejszym dobierze się do skóry.** Pytanie tylko, czy to się stanie. Posłuchajmy, co oświadczył cytowany już wyżej gen. Górecki:

„Podkreślić należy, iż rząd nie zwalcza karteli jako takich, występuje jednak zdecydowanie przeciwko tym wszystkim kartelom, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania wpływają hamująco na niżkowe kształtowanie się cen poszczególnych artykułów przemysłowych, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby lub nieusprawiedliwione ograniczenie produkcji i wymiany“.

Jak należy rozumieć powyższą zapowiedź — tego nie wiemy. Nie wiemy nic o istnieniu karteli, któreby nie miały na celu „hamującego działania na niżkowe kształtowanie się cen“. Więc jeśli rząd nie zwalcza „karteli jako takich“, nie zamierza tem samem zwalczać jako takich, które mają na celu podnoszenie cen. **Kartele bowiem, jako „takie“ mają na celu tylko podnoszenie i utrzymywanie wysokich cen!!!**

Wracając do naszego porównania mamy więc program tresowania menażerki kartelowej, jako „takiej“, która „nie wpływa hamująco na niżkowe kształtowanie się konsumpcji krwi konsumenta“, a tymczasem ten mały konsument, goniąc resztkami sił, domagać się może tylko programu wystrzelania tego całego stada drapieżników.

I wszystko na polskiej ziemi i na polskim niebie wskazuje na to, że taki program musi się stać programem naszych rządów, gdyż pijawki kartelowej dłużej nie wytrzymamy.

St. Strąbski.

B. min. Matuszewski senatorem z nominacji.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) W kołach politycznych słychać, iż na wakujące stanowisko senatora z nominacji, opróżnione przez rezygnację wojewody Świątalskiego, powołano będzie przez Pana Prezydenta były kierownik ministerstwa skarbu p. Ignacy Matuszewski. (r)

Dalsze zeznania świadków...

(Ciąg dalszy).

na wstępie oświadcza, że **chce odwołać swoje zeznania**, złożone w śledztwie, które zostały na nim **wymuszone**. Powiada on, że był przesłuchiwany przez policję 9 dni i nocy oraz **biły przez naczelnika lwowskiego więzienia**. To doprowadziło go do załamania się i do obciążających zeznań.

Świadek przyznaje, że należał do egzekutywy ukraińskiej. Z pośród oskarżonych **zna Bandere, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarzkiego, Malucę, Zarycką i Raka**. Na pytanie, czy zna również ich działalność w organizacji, świadek odpowiada przecząco. Ponieważ były to odmienne zeznania, sąd odczytuje zeznania jego, złożone w śledztwie.

Świadek **nie chce ujawnić swoich prześlonych w organizacji**. Na pytanie prokuratora, czy był w Krakowie, świadek odpowiada, że **nie pamięta**.

Prok.: Jaki terror stosowano do pana?

Św.: **Naczelnik bił.**

Prok.: Czy był kto przytem?

Św.: **Nie. Policjanci wyszli i wtedy naczelnik więzienia mnie uderzył.**

Prok.: A w co uderzył?

Św.: **W ciało...**

Prok.: Ale gdzie?

Św.: **Zdaje się, że po twarzy.**

Prok.: To pan **nie bardzo pamięta**, gdzie pana **bolalo?**

Proszę powiedzieć, a **czem bił?**

Św.: To było już tak dawno... **Pięścią bił..** Ja byłem tak osłabiony w więzieniu, że nie mogłem stawiać oporu.

Świadek nie umie dać odpowiedzi, **dłaczego dotąd nikomu o fakcie bić nie mówił**. (Prokurator: **Wolał mówić na rozprawie, przed publicznością!**) Następnie świadek wyjaśnia, że w czasie jego obecności „prowodnikiem“ krajowej egzekutywy była jedna i ta sama osoba. Mianował ją zarząd, znajdujący się zagranicą.

Na pytanie, czy akty terrorystyczne wymagały uchwały krajowej egzekutywy, świadek odpowiada przecząco. Swego czasu obradowała egzekutywa

w sprawie strajku szkolnego.

Miano wezwać dzieci do **czynnego oporu przeciwko szkole polskiej, nauczycielom i podręcznikom polskim** oraz domagać

się nauczania w języku ukraińskim, to znaczy, aby wszczepiać w dzieci kult nienawiści do Polski i Rosji sowieckiej oraz do innych okupantów.

Prok.: **Kto są ci okupanci?**

Św.: **Czechosłowacja i Rumunja.** W stosunku do szkolnictwa polskiego miał być przeprowadzony **terror i sabotaż**, a więc: **niszczenie przedmiotów szkolnych, czynne występowanie przeciwko nauczycielom i inspektorom np. przez ich bićcie.** Akcja ta była zapoczątkowana jesienią 1933 r. W tym samym okresie był

zamach na kuratora.

Na pytanie prokuratora świadek opowiada o akcji **antysowieckiej OUN**. Sprawa ta była również przedmiotem obrad egzekutywy. Uchwalono wystąpić przeciwko oficjalnym czynnikom sowieckim, stosując **najostrzejszy terror**. Narady w tej sprawie toczyły się przed zamachem Lymyka na konsulat sowiecki we Lwowie. Przy tej sposobności świadek podniesionym głosem mówi, że wódzem Ukraińców, wódzem całego narodu ukraińskiego jest

Konowalec.

Na pytanie, czy istnieje **wojskowa organizacja ukraińska**, świadek nie chce dać zaraz odpowiedzi. Milczy. Wkońcu powiada, że **nie wie**.

Świadek szczegółowo wyjawia swoją rolę, jako referenta propagandowego, mówiąc o **nielegalnych drukach**.

Zeznania tego świadka trwały bardzo długo. Sensację wywołuje jego dalsze oświadczenie, że **OW zasypywała również nielegalną literaturą Warszawę**. Jak wiadomo, obrona stara się udowodnić co innego, a mianowicie, że **OUN działała tylko na terenie Małopolski**. Przy tej sposobności świadek odpięra zarzut, jakoby zeznawał tak dlatego, żeby uzyskać łagodniejszy dla siebie wyrok i zniszczyć organizację.

Obrona zasypała świadka całym szeregiem pytań, ale bez większego powodzenia dla siebie.

Przy tej sposobności prokurator prosi sąd, aby zechciał **wezwać naczelnika więzienia w Krakowie** (pierwotnie **urzędował we Lwowie**) na okoliczność, czy prawdą jest, jakoby **miał on bić świadka w więzieniu**. Prokurator jest zdania, że świadek **kłamie** dlatego, aby się wytłumaczyć przed organizacją.

Sąd przychyliła się do wniosku prokuratora.

Pozostali świadkowie nie wnieśli do rozprawy nic szczególnego. (Rys.)

Ambasador Francji w Częstochowie.

Częstochowa, 3. 12. (PAT.) W niedzielę o godz. 20.35 do Częstochowy przybył ambasador francuski p. L. Noel z małżonką, attaché wojskowym w Warszawie gen. d'Arbonneau oraz członkami ambasady. W oczekiwaniu na przyjazd gości na dworcu kolejowym zebrał się przedstawiciel władz miejscowych i społeczeństwa i ustawiła się kompanja honorowa federacji.

Bandycki napad na plebanję.

Tarnów, 3. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło a plebanję w Szczepanowicach koło Tarnowa. Po steroryzowaniu tamtejszego proboszcza ks. Wojkanowskiego, zrabowali mu 500 zł w gotówce oraz dwa flowery i rewolwer. Policja zarządziła pościg.

Polska służba zagraniczna.

Ciekawe liczby z budżetu.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Interesy rozsiąanych po całym świecie Polaków bronią, jak wiadomo, urzędowe przedstawicielstwa polskie. W obecnej chwili Polska posiada **8 ambasad, 26 poselstw i 56 konsulatów**. W urzędach tych pracuje **927 urzędników etatowych i 700 kontraktowych**. Największą ilość ludzi zajęta jest w konsulacie generalnym w Paryżu (51 osób) i w ambasadzie paryskiej (32 osoby). Najmniej, bo

tylko dwie osoby zajęte są w konsulacie w Bombaju.

Koszt utrzymania wszystkich polskich urzędów zagranicą w preliminowanym na rok przyszły budżecie wynosi 20.965.000. W budżecie tegorocznym wynosił 23.237.000 zł.

Z tej sumy najwięcej pochłania ambasada w Paryżu, gdyż kosztuje 869.072 zł. W centrali MSZ w przyszłym roku budżetowym zostały zwiększone etaty o 11 do liczby 324.

Litwini niszczą polskie szkolnictwo.

30 nauczycieli przebywa w więzieniu.

Ryga, 3. 12. (PAT.) Z Kowna donoszą: fala antypolskiej polityki, która od dłuższego czasu panuje na Litwie, nie tylko nie ustaje, ale wzbiera na sile, zataczając coraz szersze kręgi. **W obecnej chwili około 30 nauczycieli polskich znajduje się bądź w więzieniach, bądź też otrzymało wyroki skazujące na zesłanie**. Nauka języka polskiego została w ten sposób **faktycznie zahamowana**. W ostatnich dniach władze litewskie skazały znów szereg osób na ciężkie kary i tak: Anna Bukowska zo-

stała aresztowana, a następnie zesłana na jeden rok, Teodora Kurkiłówna również została aresztowana i zesłana na rok, Tadeusz Kajankiewicz, członek zarządu świetlicy wilkomirskiej zesłany został na okres trwania stanu wojennego. Tę samą karę otrzymają kierownik biblioteki w Wędrzagole Mieczysław Anczuto. Poza tem zostali skazani na długoterminowe więzienie Józef Pacewicz, Józef Bujwid i 16 innych członków wilkomirskiej świetlicy polskiego towarzystwa oświatowego.

Anglia pozbawi Włochów nafty.

Londyn, 3. 12. (PAT.) W Londynie, jak donosi Reuter, utrwała się przekonanie, iż **W. Brytania na zebraniu komitetu 18-tu będzie musiała popierać sprawę embargo (zakazu wywozu) na naftę**.

Korespondent dyplomatyczny Reutera dowiaduje się, iż sprawa ta znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego popołudniowego posiedzenia gabinetu. **Niema mowy oczywiście o odosobnionej akcji brytyjskiej, ale w kołach dobrze poinformowanych uważają, iż gdyby Liga Narodów nie ogłosiła embargo na naftę, odbiłoby się to w niekorzystny**

sposób w Stanach Zjednoczonych, których stanowisko sprzyjało wysiłkom Ligi Narodów.

Decyzja zależy jednak wyłącznie od komitetu 18-tu. Nie czyniono w tej sprawie **żadnych kroków na drodze dyplomatycznej**.

Król Jerzy zapowie w mowie tronowej wypuszczenie pożyczki w kwocie 300 milj. funtów na cele zbrojeniowe.

Londyn, 3. 12. (PAT.) Posiedzenie gabinetu wczoraj po poł. trwało 3 godziny. Głównym przedmiotem narad ministrów była treść mowy tronowej, którą wypowie dziś król Jerzy, otwierając nową kadencję parlamentu.

Mowa tronowa zawierać będzie pewne szczegóły planu wzmocnienia obrony narodowej. W mowie królewskiej oczekiwano należy wzmianki o nowej pożyczce wewnętrznej w wysokości 300 miljo-

nów funtów szterlingów (ca 7 miliardów złotych), którą rząd rozpisze na cele dobrojenia, zwłaszcza w zakresie marynarki wojennej i wojsk lotniczych.

Mowa tronowa zawierać będzie również ustęp, dotyczący stanowiska Wielkiej Brytanji w zatargu włosko-abisyńskim, pod kątem widzenia wierności dla Ligi i proponowanych przez Ligę zbiorowych zarządzeń pokojowych w rodzaju sankcyj.

List z Rzymu.

Okres przetrwania.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Rzym, w listopadzie.

Na Corso Umberto w Rzymie znajduje się bardzo elegancki sklep, w którym sprzedawano angielskie szale i krawaty. Magazyn ten reklamował ustawicznie „wyłącznie angielskie materiały“ i najnowsze wystawy mody londyńskiej. Na szybie wystawowej widniał herb W. Brytanji i napis „english spoken“. Magazyn, znany zresztą w stolicy, funkcjonował pod auspicjami ks. Walji: „Principe di Wallia“. Obecnie w wyglądzie składu materiałów angielskich zaszły pewne zmiany. Zniknął przedewszystkiem napis, głoszący turystom, że mogą się porozumiewać z personelem w języku Byrona. Powtóre słowo „Walja“ przykryto białym płótnem, z napisem „Piemont“. Magazyn nazywa się „Książę Piemontu“ i sprzedaje wyroby, na które przykleja się karteczki z napisem „italienissimo“. To znaczy, że wszystkie produkty w magazynie są jak najbardziej włoskie.

Ten skład na Corso Umberto jest do pewnego stopnia wzorem gospodarczego patriotyzmu, jaki według poleceń miarodajnych czynników winien przyświecać włoskiemu kupiectwu. Propaganda w kierunku nabywania wyrobów wyłącznie krajowych, uświadamia zresztą na każdym kroku faszystowskie obowiązki kupca i konsumenta wobec faszystów. Na oknach wystaw sklepowych i murach domów mienią się wszystkimi kolorami tęczy afisze:

„Ani centima dla sankcjonistów“.
„Precz z towarami wrogów wodza i Italji!“.
„Rzymska wilczyca pokaże zęby psiarzni europejskiej“, „Włoski pieniądź tylko dla Włochów!“.

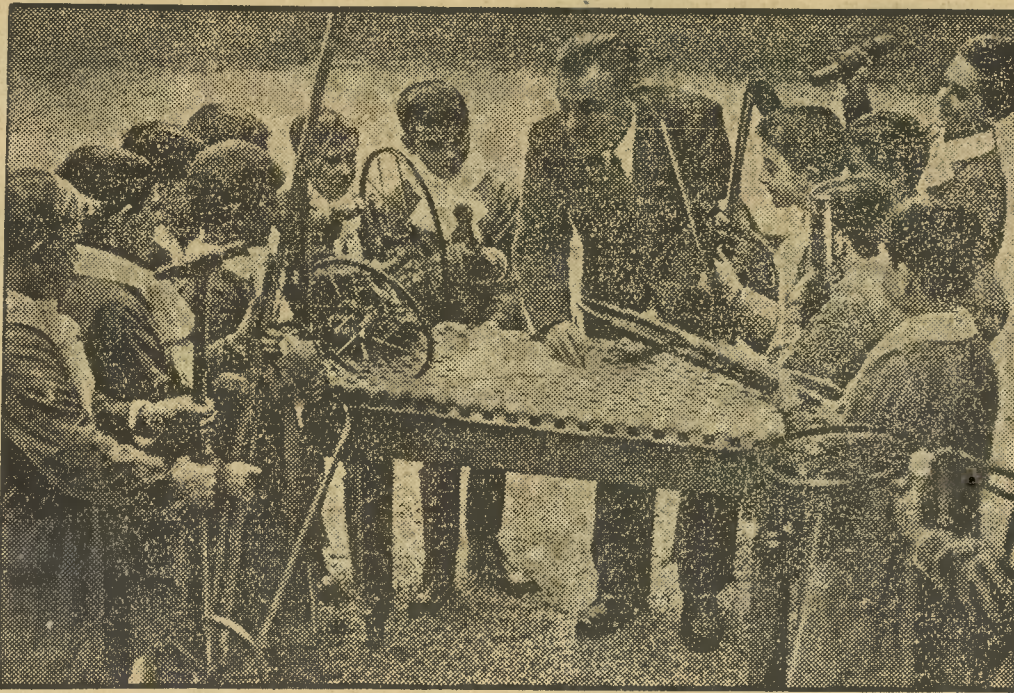
Ostatnie wezwanie jest bardzo przekonywujące i to pod każdym względem. Pieniądź włoski staje się coraz to bardziej środkiem wymiany jedynie we Włoszech. Na giełdach zagranicznych lir leci w zatrważający sposób. Zresztą w samej Italji uległa „moneta narodowa“ bardzo przykrej operacji. Lir włoski, należący, przynajmniej teoretycznie do walut „bloku złotego“, przestał od wczoraj figurować na liście niezdevaluowanych dewiz. Rząd włoski, który od dnia 20 listopada br. ma monopol na nabywanie metalów, odstąpił od pa-

rytetu złota. Ostatni dekret ministerstwa skarbu ustala nową cenę tego szlachetnego kruszcu. Jeżeli stabilizacja lira z dnia 16 grudnia 1927 r. określała wartość jednego grama złota na 12 lirów — to rozporządzenie z 27 listopada 1935 r. ustala cenę jednego grama złota na 15,50 lirów. To znaczy, że jeden lir włoski, który według oficjalnego kursu przedstawiał jeszcze pozawczoraj

Ta dewaluacja silnych dotychczas dewiz włoskich, jest pierwszym, bardzo groźnym ostrzeżeniem, jakie na ścianach pałacu weneckiego kreśli ręka angielska. Jest również stwierdzeniem faktu, że t. zw. „odcinek gospodarczy“ nie podlega wpływowi nawet najbardziej autorytatywnych rozkazów.

— Na froncie gospodarczym — pisała prasa rządowa — będą obowiązywały

Młodzież włoska składa żelazo.



Wobec sankcyj, ograniczających przywóz żelaza do Włoch, zarządono publiczną zbiórkę tego niezbędnego materiału. W zbiórce największy udział bierze młodzież włoska, która składa na potrzeby ojczyzny nawet swoje zabawki.

wartość 0.080191 gr złota, spadł dzisiaj do 0.064516. Jest to bardzo bolesna amputacja, gdyż zmniejsza ona wartość pieniądza o 18,53%. Lir włoski, przewyższający dotychczas franka francuskiego o 34 punkty, zostaje zrównany z frankiem. Kurs oficjalny wynosi 1.07 fr. franc. za lira. Naturalnie kurs oficjalny. Albowiem na giełdach paryskich można nabyć liry po cenie znacznie mniejszej.

te same prawa, co na froncie operacji wojennych.

Już w poprzednich korespondencjach zwracaliśmy uwagę, że optymizm ten nie jest uzasadniony. Ekonomja rządzi się swojemi prawami, których nie może zmienić nawet najgenialniejszy Il Duce. Dyscyplina gospodarcza jest bardzo cennym objawem społecznym, ale by utrzymać walutę nie wystarczy zastosowanie koszarowych zwyczajów w roz-

maitych bankach państwowych. Na „rozkaz“ mogą stukać tylko obcasy wystraszonych urzędników. Natomiast życie idzie swoją drogą.

Jest ona coraz to bardziej ciemniejsza we Włoszech. Wartość pieniądza spada, oszczędności niesłychanie pracowitego społeczeństwa tonieją, a drożyzna wzrasta niepomierne. Zaledwie tydzień upłynął od radosnych obchodów, jakimi witano dzień 18 listopada, dzień zastosowania uchwalonych w Genewie sankcyj — a już odczuwa się brak towarów, a nadewszystko niepokojącą zwyżkę cen, której rząd nie może opanować. Nie mówimy już o materiałach i maszynach, także i przed 18 bm. bardzo drogich, a dzisiaj zupełnie niedostępnych dla przeciętnego obywatela. Ale droższą artykuły pierwszej potrzeby, to jest chleb, masło, mięso, dalej węgiel i nafta. Cena makaronu podskoczyła o 50 centimów na kilogramie. Ten tylko, kto zna Włochy, może zdać sobie sprawę z klęski, jaką stanowi drożyzna tego artykułu żywnościowego. Zdrożało mięso i chleb, zdrożał bardzo silnie cukier. Dla ubogiej ludności półwyspu jest to prawdziwa klęska, nadzwyczaj przykra zwłaszcza w okęgach przemysłowych, przyzwyczajonych do wyższej stopy życiowej.

Podobne katastrofalne cechy pociąga za sobą drożyzna nafty i węgla. Z naftą zwłaszcza jest bardzo źle. Ceny detaliczne benzyny zwyżkowały w niektórych okęgach o 50%, a przewiduje się dalszą zwyżkę i dalsze ograniczenia. To samo jest z węglem.

Od tygodnia zaprowadzono ograniczenia w elektrowniach, zmniejszając siłę prądu. Lamy w mieszkaniach prywatnych świecą coraz słabiej, a na ulicach o godz. 10 wiecz. jest już zupełnie ciemno. Zmniejszono ilość pociągów, a teraz prowadzi się akcję za nieopaleniem szkół. Miesiące zimowe we Włoszech są bardzo chłodne i wilgotne; jedynym następstwem klas i urzędów — będzie wzrost grypy i gruźlicy.

Są to konieczne ofiary — piszą dzienniki — które trzeba ponieść na drodze do osiągnięcia potęgi.

Bez wątpienia, ale nasuwa się pytanie, czy te ofiary osiągną swój cel, a powtóre, czy będą one stały w stosunku proporcjonalnym do zysków, jakie może przynieść wyprawa abisyńska? Dwa miesiące walki opłacono dewaluacją liry i wzrastającą nędzą mas. Ale to dopiero początek. Już dzisiaj mówi się, że dalszej obniżki wartości pieniądza nie da się uniknąć i że za dwa miesiące

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

3)

JÓZEF KOTODZIĘCZYK
**HANDLARZE
TAJEMNIC**
REPORTAŻ
POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

„Duch“ był widocznie już bardzo zmęczony, bo ziewnął przeraźliwie i przeciągnął potężne ramiona na znak, że już późna pora. W czasie pożegnania Józefiak oświadczył Czerwcowi, że zawiadomi go o następnym zbiorowym seansie. Woliński natomiast powiedział za pośrednictwem tłumacza:

— Nie pójdzie pan jeszcze tak prędko spać. Pozna pan dzisiaj młodą kobietę, która odegra w pańskim życiu wielką rolę. Życzę panu przyjemności i słodkich pocałunków...

Czerwiec nie mógł się powstrzymać od ironicznego uśmiechu. Przepowiednia gburowatego jasnovidza i jego obleśny uśmiech, skłoniły go do szybkiego pożegnania się. Józefiak odprowadził gościa do bramy i wypytywał gorliwie, czy jest przekonany o niezwykłości Wolińskiego. Czerwiec, bardzo już znużony przeżyciami całego dnia, odpowiedział krótko „aha“ i wypadł na ulicę z prawdziwą ulgą.

Trochę boksu.

Na ulicy wyzwolił się Czerwiec z pod magji niezwykłych przeżyć i poczył realnie rozmyślać. Przedewszystkiem spojrział na zegarek. Była godzina pierwsza w nocy. „Najwyższy czas udać się na

spoczynek“ — stwierdził i powłócił się opustoszałymi ulicami w stronę swego mieszkania, które znajdowało się przy ulicy Górna-Wilda. Po drodze robił rachunek swych spostrzeżeń. Ale rozważania te nie nasuwały mu żadnych konkretnych wniosków.

— Djabło trudny jest zawód detektywa — mruknął zniechęcony. Przypomniał sobie ostatnią wróżbę Wolińskiego i na nowo ogarnęła go wściekłość. — Gdyby nawet kobiety rzucały mi się na szyję, to je odepchnę — przyrzekał sobie solennie — byleby tylko wróżba tego draba się nie sprawdziła.

Ale minął już kilka ulic i nie spotkał żadnej kobiety. Nawet ómy nocne gdzieś się zapodziały. Tylko gdzieś tam zataczał się zapóźniony pijak, mrużąc pod nosem piosenkę.

Była piękna czerwcową noc. Posrebrzone księżycem wysokie bloki kamienic pozowały w bezruchu na wawóz skalistych gór.

Czerwiec zbliżył się w swej powolnej wędrówce do plant i zanurzył zachłannie oczy w ich powabnej zieloności. Zapach wilgotnej trawy i powiew chłodnego wietrzyku nastrojał radością, rozpieścił pierś rozkoszą życia. — Noc stworzona do romansu — stwierdził młody człowiek i skarcił się natychmiast, że mu nie wolno teraz myśleć o romansach. — Gdy tylko przyjdzie do domu, muszę się dobrze zastanowić nad sprawą, którą mi powierzono. Przecież to moja pierwsza sprawa. Trzeba będzie jutro złożyć szefowi sprawozdanie... A jednak czerwiec — to najpiękniejszy miesiąc. Dobrze, że się tak samo nazywam, jak on. Obaj jesteśmy radośni, pogodni, słoneczni, pełni przeskoków temperamentu... Zadowolony z siebie i z swego imie-

nika, Czerwiec przeciągnął się leniwie i głębiej odetchnął rzeźwem powietrzem. Był już blisko domu. Siegnął do kieszeni po klucz od bramy.

Teraz dopiero spostrzegł scenę, która rozgrywała się przed jego domem. Młoda, wiotka dziewczyna w czarnym kostjumie manewrowała kluczem przy drzwiach wejściowych. Obok stał jakiś mężczyzna i coś do niej mówił. Czerwiec zbliżył się i stwierdził, że młoda kobieta nie mogła otworzyć bramy. Zaczepiał ją pijak, który, chwiejąc się na nogach, dogadywał:

— Ady nie bądź panna taka „frechowna“. Pójdźmy razem we dwoje, nie? Czerwiec przystąpił prędko i swoim kluczem otworzył bramę. Nieznajoma weszła do sieni, Czerwiec zamknął bramę i skierował się ku schodom.

— Dziękuję panu bardzo — rzekła nieznajoma nieśmiało.

Czerwiec odwrócił się. Stała w środku sieni. Światło latarni, wpadające przez szyby bramy, oświetlało jej wiotką sylwetkę i drobną twarzyczkę. Pod małym, czarnym toczkiem błyszczwały zalęknione oczy.

— A proszę bardzo! — rzucił Czerwiec krótko i wbiegł szybko na stopnie schodów, chociaż nęciła go perspektywa poznania ładnej dziewczyny.

— Proszę pana — dogonił go głos nieznajomej.

Cofnął się niechętnie, bo przypominała mu się wróżba Wolińskiego i rzucił obojętnie: „Słucham!“

— Proszę pana, ja wcale tu nie mieszkam, a pan zamknął bramę...

Trochę zły, a więcej zaciekawiony zeszedł Czerwiec do sieni.

— Jaktó? Pani tu nie mieszka, a przecież otwierała pani bramę...

— Tak, bo pijak mnie prześladował, nie wiedziałam, jak się od niego uwolnić i udawałam, że chcę wchodzić do bramy, aby się odczepił.

— Taka historia... No, więc otworzę pani bramę.

Stała obok, gdy otwierał i lekko wycierała na ulicę. Jeszcze raz stwierdził w duchu, że jest naprawdę urocza. Zajrzał jej w oczy i uśmiechnął się. Miała czarne, spłoszone oczy. Oczy sarny. Odpowiedziała mu bladym uśmiechem.

— Ech, nie trzeba się poddawać wrażeniom — skarcił się w duchu Czerwiec.

Brama była otwarta. Nieznajoma znowu podziękowała grzecznie i wyszła. Czerwiec z westchnieniem (nie było to westchnienie ulgi, ale lekki żal z powodu straconej okazji), począł powoli kręcić klucz, gdy w oszkleniu bramy zamajaczyła spłoszona twarz dziewczyny. Zastukała piąstką w bramę.

— On jest jeszcze — krzyknęła.

Czerwiec wyszedł szybko na ulicę.

— Niech się pani nie boi. My się z nim rozprawimy. Odprowadzę panią.

Zrezygnował ze swych twardych postanowień i wziął nieznajomą pod rękę. Pijak przytoczył się bliżej. Bełkotał coś i usiłował chwycić dziewczynę za drugą rękę.

— Niech pan pozostawi w spokoju moją siostrę — powiedział Czerwiec.

— Ze co takiego? — zamamrotał pijak i podniósł pięść, chcąc uderzyć młodego człowieka. Nieznajoma odskoczyła. Czerwiec błyskawicznie wymierzył cios w podbródek. Awanturnik zachwiał się i usiadł na jezdni. Czerwiec stanął w pozycji obronnej, gotów do dalszej walki. Pijak podniósł się zwolna i zamruczał:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dział Gospodarczy

Czego domagają się sfery gospodarcze Pomorza?

Onegdaj odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie sekcji przemysłowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Prezes sekcji p. dr. Kasprówic złożył sprawozdanie z posiedzenia Komisji Międzyministerjalnej, której to komisji p. Kasprówic wręczył obszerny memoriał odnośnie różnych bolączek życia gospodarczego Pomorza i okręgu nadnoteckiego.

Następnie zaznajomił zebranych z memoriałem Związku Izb, który został przedstawiony p. wicewojewodzie inż. Kwiatkowskiemu i ministrowi Przemysłu i Handlu dr. Góreckiemu na posiedzeniu Związku Izb w Warszawie. Też tego memoriału z zakresu wewnętrznych stosunków kraju w skróceniu są następujące:

Należy powołać komisję, złożoną z przedstawicieli władz rządowych i samorządu gospodarczego, która by niezwłocznie przystąpiła do opracowania zasad gruntowej reformy systemu podatków państwowych, zaś niezależnie od tego — **złagodzić już obecnie obowiązujący system podatkowy** we wszystkich tych punktach, gdzie dojrzałość reformy nie budzi wątpliwości, zaś tolerowanie istniejącego stanu rzeczy uniemożliwia lub hamuje postęp gospodarczy.

Przystąpić należy do **gruntownej rewizji obciążeń komunalnych**, w kierunku wydatnego ich zmniejszenia poprzez zawieszenie, względnie ograniczenie tych wszystkich funkcji związków samorządów terytorjalnych, które mogą być uznane w obecnej sytuacji za niestanowiące konieczności.

Reforma systemu ubezpieczeń społecznych powinna być traktowana jako zadanie bezwzględnie niecierpiące zwłoki; reforma ta powinna doprowadzić do **radikalnego obniżenia zakresu świadczeń i wysokości składek** oraz do jak najdalej posuniętego potanienia aparatu ubezpieczeń i procedury ubezpieczeniowej.

Powinna być przeprowadzona zasadnicza i dalekosiężna obniżka taryf towarowych i osobowych P. K. P., ze szczególnym uwzględnieniem taryf na węgiel, surowce i półfabrykaty, taryf eksportowych i taryf kresowej.

Effektywne obniżenie taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych nastąpić winno, zgodnie z postulatami samorządu gospodarczego, już **najpóźniej z dniem 1-go stycznia 1936 r.**

Opracować należy program redukcji funkcji Państwa i ustalić dokładną kolejność zarządzeń, mających na celu **zdecydowane wycofanie się państwa z przedsięwzięć**, które w myśl tego programu mają być wyłączone z zakresu jego zadań.

Powinno być bezwzględnie zaniechane tworzenie nowych lub rozszerzenie istniejących przedsiębiorstw publicznych; równocześnie powołać komisję, składającą się z przedstawicieli rządu i samorządu gospodarczego, która by dokonała dokładnej rewizji istniejących przedsiębiorstw publicznych, celem sprycyzowania wyników ich działalności i bądź przeprowadzenia likwidacji, zwłaszcza przedsiębiorstw trwale nierentujących się, bądź reorganizacji w kierunku oszczędnościowym tych nielicznych przedsiębiorstw, których utrzymanie w ręku państwa, ze względu na niewątpliwą interes publiczny (względem obrony państwa, komunikacja), uznane zostanie za nieuniknione.

Przedsiębiorstwa Publiczne Powinny być niezwłocznie zrównane z przedsiębiorstwami prywatnymi pod względem podatkowym, celnym, taryfowym, zasad bilansowania, w zakresie kredytów, zamówień i dostaw publicznych i t. p.

Udzielanie pomocy finansowej ze środków publicznych dla przedsiębiorstw prywatnych w formie, czy to bezpośredniego subwencjonowania, czy to nieracjonalnego kredytowania, zwłaszcza zaś w celu pod-

trzymywania przedsiębiorstw nierentujących się, winno być zaniechane.

Konieczne jest jak najrychlejsze unormowanie w drodze wydania odpowiednich przepisów prawnych zagadnienia dostaw rządowych i dostaw dla przedsiębiorstw państwowych.

Usunięcie wszelkich przeszkód formalno-prawnych, hamujących rozwój procesów gospodarczych, wzmocnienie sankcji w egzekwowaniu należności i wierzytelności prywatnej, roztoczenie ochrony nad interesami wierzyciela winno być uznane za jeden z najpilniejszych postulatów odbudowy życia gospodarczego.

Procesy oddłużeniowe, odbywające się na podstawie już wydanych przepisów, winny być przyspieszone i jak najrychlejsze zakończone, przyczem jakiegokolwiek nowego zarządzenia oddłużeniowego kosztem wierzycieli prywatnych powinny być zaniechane.

Sharmonizowanie pracy poszczególnych resortów rządowych i spowodowanie ściślejszego stosowania się przez cały aparat admi-

nistracyjny do wytycznych rządowej polityki gospodarczej stanowi zasadniczy warunek realności wszelkich zarządzeń, zmierzających ku rekonstrukcji gospodarstwa narodowego.

Zmiana w ustawie o podatku dochodowym.

Ogłoszony w dniu 24 listopada r. b. w Dzienniku Ustaw dekret Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza do obowiązującej ustawy o podatku dochodowym szereg zmian, które, aczkolwiek nie mają charakteru zasadniczego, wpływają jednak w znacznym stopniu na podstawy wymiaru. Największą z tych zmian jest, jak to zresztą jest już wszystkim wiadomo, podwyższenie stawek podatku dochodowego tak dla

Przedstawiciele samorządu przemysłowo-handlowego powinni być powoływani do wszystkich komisji, które zostaną utworzone dla celów, związanych z realizacją wytycznych polityki gospodarczej rządu;

w szczególności dotyczy to efektywnego udziału przedstawicieli samorządu przemysłowo-handlowego w pracach nad badaniem cen i kosztów produkcji przez komisje, utworzenie których zostało zainicjowane przez rząd.

W końcu ceny artykułów skartelizowanych winny być konieczne zrewidowane.

dochodów fundowanych, według działu pierwszego ustawy, jak i dla dochodów niefundowanych według działu drugiego (pod. od uposażeń i emerytur, nie opłacających specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych urzędnikom państwowym).

Podatek według działu pierwszego został podwyższony o 42% dla pierwszych 10 grup i o 40% dla pozostałych grup, przy czym minimum egzystencji wolne od podatku pozostało to same, t. j. zł 1500. Jest to **bezsprzecznie przywilej stworzony dla drobnego rolnictwa i drobnego mieszczaństwa.**

Skala podatku dochodowego według działu drugiego obejmuje obecnie dochody, poczynając od zł 1500 w stosunku rocznym, czyli minimum egzystencji płatników tej kategorii, t. j. urzędników i robotników prywatnych, samorządowych i innych, oprócz pracowników państwowych, zostało zmniejszone z 2500 zł do 1500. Skala ta podwyższoną została o 100%. Natomiast uchylony został dodatek kryzysowy, względnie 15% nadzwyczajny dodatek do podatku dochodowego. Jednakowoż wynagrodzenia, opodatkowane według działu drugiego a wypłacane z funduszy publicznych, podlegają także specjalnemu podatkowi według stopy procentowej wyszczególnionej w pkt. 2 art. 5 dekretu Prez. Rzplitej, ogłoszonego w Dz. Ust. Nr. 82. Stopa ta stosowana do wynagrodzeń, poczynając od złotych 110 miesięcznie, wynosi od 5% do 15%.

Tak np. pracownik tej kategorii, za wyjątkiem pracowników prywatnych, płacić będzie, poczynając od 1 stycznia 1936 r. przy wynagrodzeniu 126 zł miesięcznie przeszło 6% swojego uposażenia, a od wynagrodzenia 220 zł miesięcznie łączny podatek wyniesie już przeszło 10% i t. d. w skali progresywnej. Widzimy stąd, iż pracownicy, pobierający wynagrodzenie z funduszy publicznych, zostali dotkliwie obciążeni, zapowiedziana zaś redukcja cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby nie wyrówna im nigdy nałożonych na nich nowych ciężarów. Skutek będzie ten, że wobec nowego nadmiernego obciążenia poborów, pracownik tej kategorii jeszcze więcej zaciśnie pasa, czyli zredukuje odpowiednio swoje potrzeby. Należy więc oczekiwać zmniejszenia obrotów w handlu wewnętrznym.

W artykule dziennikarskim niepodobna omówić wszystkie zmiany wprowadzone, poczynając od 1 stycznia 1936 r., do ustawy o podatku dochodowym. Ograniczę się więc do wyjaśnienia niektórych z nich.

Specjalny podatek od tantjem, wynoszący dotychczas 50% podatku według działu I, został uchylony, a tantjem będą odciążone opodatkowane według działu II jak zwykłe uposażenia.

Dotychczas kwoty potrącone od uposażeń należało wpłacać do kasy urzędu skarbowego w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia, obecnie zaś termin ten przedłużony został do dni 7 po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła upłata.

Na podstawie nowego art. 46 — minister skarbu może obniżyć skalę podatku, ustaloną dla dochodów fundowanych i niefundowanych. Biorąc pod uwagę, iż specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, wprowadzony został na okres od 1 grudnia 1935 do 31 grudnia 1937 r., należy przypuszczać, iż w razie wygaśnięcia mocy dekretu o tym specjalnym podatku, podwyższone normy podatku dochodowego wrócić do dotychczasowej skali. Nastąpi to jednak wówczas, gdy przewidywania rządu, dotyczące stałej równowagi budżetu, możliwej jedynie przy ożywieniu się życia gospodarczego, ziszczą się.

Maurycy Huzarski,
zaprz. rew. ksiąg handl.

Specjalny podatek od wynagrodzeń.

W związku z wprowadzeniem specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych, Izba Skarbowa w Poznaniu wyjaśnia, że od wynagrodzeń, od których opłacano dotychczas podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń, winien być pobierany nadal oprócz specjalnego podatku także podatek dochodowy z działu II na zasadach dotychczasowych. Skala tego podatku jak wiadomo, ulegnie zmianie z dniem 1 stycznia 1936 r.

Osadnicy pomorscy u wiceministra Stanisławskiego i prezesa Ludkiewicza.

Wyjątkowo ciężkie położenie, w jakim znaleźli się osadnicy pomorscy, na skutek zarówno powszechnego kryzysu ekonomicznego, jak i swoich specjalnych bolączek, nie znanych może szerszemu ogółowi rolnictwa, a szczególnie dotkliwych dla osadników, zmusiło tychże do energicznych starań o szybkie urzeczywistnienie swoich najpilniejszych postulatów.

W tym celu przybyła do Warszawy delegacja osadnictwa pomorskiego, z prezesem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Leonem Czarlińskim, oraz przewodniczącym sekcji osadniczej P. T. R., p. Franciszkiem Rząsą na czele. Delegacja złożyła wizyty prezesowi Państwowego Banku Rolnego p. Ludkiewiczowi i wiceministrowi skarbu, p. Stanisławskiemu.

Na konferencji u prezesa Ludkiewicza delegacja wysunęła następujące postulaty:

1) przystosowanie warunków parcelacji, prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny na Pomorzu, do warunków parcelacji rządowej;

2) Państwowy Bank Rolny, jako reprezentant rządu przy płatnościach w stosunku do osadnictwa, winien stać się rzecznikiem i orędownikiem interesów osadnictwa w kierunku: a) przywrócenia kontyngentów drobnej plantacji buraków cukrowych, b) tytoniu, c) gorzeli;

3) przyznanie przez P. B. R. subwencji na instruktora przy P. T. R. dla osadników z parcelacji P. B. R.;

4) udzielenie przez P. B. R. swego poparcia postulatowi osadnictwa w zagadnieniach finansowych (konwersyjnych). Osadnikom zależy tu, by P. B. R. stał się rzecznikiem życiowych możliwości opłacalności warsztatów osadniczych. Na czoło postulatów w tym względzie wybijają się: a) waloryzacja rent na 15%, b) naprawa krzywdzącej niesprawiedliwości osadników, którzy są właścicielami osad anulacyjnych i likwidacyjnych;

5) przeniesienie oddziału P. B. R. z Grudziądza do Torunia.

U wiceministra Stanisławskiego natomiast, wśród wielu palących bolączek, poruszone specjalnie zagadnienie opłat stemplowych zróżniczkowanych wskutek przeszacowania osad, przy przepisywaniu gospodarstw osadniczych z ojca na syna.

Te oto kwestje stały się treścią interwencji delegacji w Warszawie. Dla osadników są to zagadnienia, których szybka i pełna realizacja stanowi warunek sine qua non. Wszelkie kompromisowe czy też polowiczne załatwienie tych postulatów — jest wykluczone.

Pp. prezes Ludkiewicz i wiceminister Stanisławski odnieśli się życzliwie do życzeń delegacji. Miejmy nadzieję, że na tem nie skończy się, że w ślad za życzliwością pójdzie realizacja postulatów, jako ta, która może **dźwignąć z upadku tysiące gospodarstw osadniczych na Pomorzu.**

J. K.

Jak rozpoznać solidne firmy rzemieślnicze?

Sprawa solidnego obsłużenia klienta oraz zaopatrzenie go w dobry towar jest zarówno dla producenta, jak i konsumenta zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. W specjalnych warunkach znajduje się całe rzemiosło chrześcijańskie, które od wielu dziesiątków lat cieszyło się zaufaniem konsumenta i na zaufanie to w zupełności zasługiwało z racji wysokiego poziomu, tak pod względem jakości, jak i wykonania swoich wyrobów.

Niestety szerokie rzesze konsumentów, nie orientując się w rzeczywistej sytuacji, od kilku lat odnoszą się z nieufnością do rzemieślnika, którem to mianem obdarzają każdego przygodnego wykonawcę powierzonych przez siebie robót. W pogoni za taniością wyszukują warsztaty t. zw. „rzemieślnicze”, których właściciele nie mają nic wspólnego z rzemiosłem, albo w najlepszym razie praktykowali niegdyś u rzemieślnika, a po sześciu miesiącach lub roku uważali się za powołanych do samoistnego prowadzenia warsztatu.

Takie zaśmiecanie rzemiosła ułatwione było przez istniejący stan prawny, który nie wymagał specjalnego uzdolnienia zawodowego, a według którego wystarczyło nabycie w Urzędzie Skarbowym świadectwa przemysłowego, aby nie znając się na rzeczy, prowadzić samodzielnie warsztat rzemieślniczy. Nagromadzone w ten sposób kadry fuszerów musiały być, z racji panującego kryzysu i bezrobocia, usankcjonowane przez prawo przemysłowe, które dając im możliwość dalszej egzystencji, równocześnie uzależniło na przyszłość samodzielne zajmowanie się rzemiosłem od posiadania cenzusu wykształcenia zawodowego. W tym stanie rzeczy obecnie rzemiosło można by podzielić na dwie części: jedna to właści-

ciela warsztatów, którzy posiadają uzdolnienie zawodowe i zdolni są do solidnego wywiązania się z przyjętych zamówień, druga — zresztą bardzo liczna — to również właściciele warsztatów, jednakże składający się z elementu, który nie przeszedł odpowiedniego wykształcenia, a więc niezdolnego do fachowego wykonania przyjętych robót. Brak cech zewnętrznych, odróżniających jednych od drugich powoduje, że klient źle obsłużony negatywnie ustosunkowuje się do ogółu rzemieślników, czyniąc krzywdę tym, których warsztaty posiadane są na wysokim poziomie.

Chcąc przeciwdziałać tej niesłusznej opinii oraz dać możliwość konsumentom zapopatrywania się w produkty, pochodzące z solidnych warsztatów rzemieślniczych — Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie wystąpił z inicjatywą zaopatrzenia warsztatów i sklepów, prowadzonych przez swych członków, w odpowiednie tabliczki, na których uwidocznione byłoby, że daną firmę poleca Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie.

Przez wprowadzenie takiego znaku zniknęłyby poglądy o nieuczciwości, bądź też niefachowości warsztatów rzemieślniczych, klienci zaś, zaopatrujący się w firmach polecanych przez Związek, mieliby gwarancję solidnego wykonania i pewność niezamarnowania wydatkowanych pieniędzy.

Na takie ujęcie sprawy czekają miljonowe rzesze klienteli i należałoby tylko życzyć Związkowi Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, aby do znakovania solidnych firm przystąpił jak najwcześniej.

Według zacierpniętych przez nas wiadomości u źródła, znakovanie takie ma być wprowadzone w całej Polsce.

Podatek specjalny a emeryci.

Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości emerytów oraz wdów i sierot, pobierających zaopatrzenie, że wprowadzony ostatnio podatek specjalny od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych, potrącony będzie z emerytur oraz pensji wdowich i sierocych wynoszących ponad 100 wzgl. 110 zł od 1 grudnia 1935, zatem wszyscy emeryci otrzymają uposażenie swe w kwotach odpowiednio zmniejszonych.

Dla uniknięcia zapytań i prośb o wyjaśnienie, Izba Skarbowa komunikuje, że zawiadomienia o wysokości podatku do poszczególnych emerytów rozsyłane nie będą, oraz, że wstrzymanie potrącenia rat zaliczek na uposażenie nastąpi ze względów technicznych dopiero od 1 stycznia 1936 r.

Podatkowi specjalnemu, jak wiadomo, nie podlegają: zaopatrzenia weteranów powstań narodowych, b. skazanców politycznych oraz pozostałych po nich wdów i sierot, wreszcie t. zw. „wyjątkowe zaopatrzenia nie oparte na innych tytułach prawnych“ (dary z łaski).

„Kozackie góry“ w Toruniu.

to osiedle skrajnej nędzy i biedy.

Blagosławiona działalność charytatywna O. Solarza. — Nie szczydziemy ofiar na biednych — zamieszkałych na Kozackich górach.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Kozackie Góry, to piaszczyste osiedle na północnym krańcu Torunia, zamieszkałe przez prawie najbiedniejszych obywateli, którzy żyją, bo... żyją.

Tylko z czego żyją i jak żyją? Na to pytanie pragnęłam znaleźć odpowiedź u znanego opiekuna biednych O. Solarza, redemptorysty z Bielan. Skorzystałam z zaproszenia i w jego towarzystwie udałam się na Kozackie Góry.

Już z daleka widzimy małe domki, porzucane na piaszczystej wyżynie. Małe domki są i niskie o mikroskopijnych wprost okienkach. Aż dziw, że w takich dziuplach mieszka nieraz kilka osób.

Podchodzimy bliżej. Stwierdzamy naocznie, że różne są tu budyneczki. Niektóre nawet świadczą o „zamożności“. Oto na prawo widać małe gospodarstwo, składające się z domu mieszkalnego i chlewika, przy którym jest uwiązany pies taki, co to nikomu nie może krzywdy wyrządzić... Nie przeszkadza to, że robi on groźną minę i głośnym ujadaniem usiłuje każdego przekonać, że jest bardzo odważny...



Fragment zabudowań na Kozackich Górach.

W tej chwili oko moje zatrzymuje się na antenie.

— A to co? radio? — pytam O. Solarza.
— Tak. W osiedlu mamy dwa radja. Jedno posiada świetlica i drugie pewien urzędnik magistracki...

— I urzędnik tutaj mieszka?
— A mieszka — wyjaśnia mi O. Solarz. — Wybudował sobie domek, gdy był bez pracy i teraz nie myśli się go pozbyć, jako że nigdy niewiadomo, co najbliższa przyszłość przyniesie. A nuż straci posadę?

— Słusznie! — odparłem.
Przechodzimy obok kilku takich nędznych domków i trudno mi uwierzyć, że tutaj mogą normalnie żyć ludzie.

Oglądamy domek już wykończony. Ściany jego składają się z dwóch warstw desek, między którymi znajduje się warstwa igliwia, liści i innego jakiegoś materiału, którego zadaniem jest dać najwięcej ciepła. Sufitu i podłogi nie ma, bo mieszkańcom głównie chodzi o dach nad głową. Brak materiału nie zezwala na takie wykończenie jakby niejednym sobie życzył.

Na ścianie nowej „rezydencji“ widnieje kaligraficznie wypisany napis: „do sprzedania“. Prawy właściciel widać nie zamierza zamieszkać w takiej chałupce, albo znalazł jakieś zajęcie i przenosi się...

— Ile tutaj mieszka ludzi? — zadaje pytanie.
— Będzie około 200 rodzin.
— Z czego oni żyją? Bo to przecież skrajna nędza.

— A nędza — odpowiada O. Solarz. — Życie jednak muszą i żyją. Żyją zaś z doraźnej pracy i to w przeważnej większości. Poza tem pan wojewoda pomorski zainteresował się i jedno-



„Rezydencja“ bezrobotnego.

razowo dał na potrzeby mieszkańcom 800 zł, wyznaczył pewną kwotę miesięcznie na opłacanie sił wychowawczych — nauczycielskich i na dożywianie dzieci. Poza tem Fundusz Pracy również pomaga mi w tej szlachetnej pracy. Wiele pomagają szlachetni ludzie, którzy dają odzież i bieliznę. Co można, to się robi — mówi skromnie O. Solarz — i zapomina dodać, że sam wiele swych własnych funduszy przeznaczył na pracę charytatywną nie tylko na Kozackich Górach, lecz i na osiedle Wrzosa, Dębowa Góra. Wszędzie stara się zakładać świetlice, które mają za zadanie skupiać młodzież przedewszystkiem i nauczać ją miłości Boga, prawdy i piękna.

— Czy te fundusze, jakimi obecnie czcigodny ojciec rozporządza, są wystarczające do zaspokojenia potrzeb mieszkańców tych strasznych lepianek?
— Mało, lecz trzeba się obywać tem, co

jest. Robi się co można. Pokażę teraz panu świetlicę. Proszę...

Wchodzimy do świetlicy, w której zastajemy około 50 dzieci, dziewcząt do lat 12, zatrudnionych przy pracy robotkowej. Trzy panienki zajęte są udzielaniem odpowiednich wskazówek i pouczają dziewczęta, jak mają robić. Podkreślić należy, że te pomocnice nie pełnią swej pracy za wynagrodzeniem, lecz dobrowolnie zgłosiły się i pracują dla szlachetnej idei. Nadzór nad całością spoczywa w rękach p. Macierzyńskiej, która wytrwale stoi na swym posterunku i nie zraża się przeciwnościami.

Rozglądam się po izbie. Wydaje się tak małe, a pomieści tyle osób. Jest naprawdę dość rozległa, lecz niska i ciemna. Dwie lampy naftowe nie mogą należycie oświetlić izby. A może oko moje przyzwyczajone do lamp elektrycznych trochę odczuło brak należytego oświetlenia?

Dzieci pracują, umilają sobie czas śpiewaniem różnych ładnych piosenek. A prace ich są niektóre naprawdę ładne. Zainteresował mnie zawieszony regulamin świetlicy, to też go skrupulatnie przestudjowałam. Dowiedziałam się więc, że właścicielem i zarządcą jest O. Stanisław Solarz, redemptorysta z Bielan, że kierownictwo materialne spoczywa w rękach p. Marji Kipurowskiej. Poza tem wyznaczone są obowiązki dla stróża i porządek zajęć świetlicowych. W dni powszednie zajęcia już są od godz. 9 do 12. Po południu od godz. 15 do wieczora. Dziewczęta osobno i chłopcy również osobno.

Wieczorami można posłuchać radja. W niedziele przewidziane są słuchowiska lub czytania dla dziewcząt, chłopców i dorosłych. Pracę wychowawczą prowadzi p. Solarz, z których za ledwie 2 otrzymują częściowe wynagrodzenie. Przy dziewczętach zatrudnione są pp.: Macierzyńska, Kowalska Przemysława, Marja Witkowska, A. Węgielewska, przy chłopcach pp.: Tylówna, Helena Bruska, Pelagia Grocholska. Przerocza — to specjalność pp. Batorówny, nauczycielki z Podgórze, Straszewskiej, naucz. z gimn. miejskiego i Jędrzykówny. Przerocza dostarcza T. C. L. i inspektorat szkolny. Radio ma w opiece referent magistracki p. Grotkowski.

Zasługą nauczycielek są przedstawienia urządzane na wolnym powietrzu, które wypadły nadzwyczaj dobrze ku zadowoleniu O. Solarza, jak i mieszkańców Kozackich Gór.

A sprawy sanitarne?

Na zaproszenie O. Solarza przychodzi na Kozackie Góry p. Neumanówna ze szpitala wojakowego, która pełni dobrowolnie funkcję pielęgniarki. Stale pomocy lekarskiej niestety Kozackie Góry są pozbawione. To jest jedna z obecnych największych bolączek, które najwięcej martwią O. Solarza, niestrudzonego opiekuna mieszkańców najbiedniejszej dzielnicy Torunia. Do tej pory przy pomocy p. wojewody, Fundusza Pracy i in. robił, co mógł. Latał dzury i pomagał do zrealizowania pięknego dzieła, by pomóc i ulżyć ciężkiej doli tych najbiedniejszych.

Trudno jest w niniejszym, krótkim artykule przedstawić tę nędzę, jaką widać na każdym kroku na Kozackich Górach. To, co już zrobiono i co się robi dla mieszkańców tego najbiedniejszego osiedla, jest stanowczo za mało. Brak pieniędzy na prowadzenie należytej akcji charytatywnej daje się dotkliwie odczuwać. Dlatego też w imieniu tych biednych, którzy nie mają z czego żyć a nie chcą iść kraść, zwrac-



Małżeństwo przy pracy i dzieci osiedla bezrobotnych na Kozackich Górach.

cam się do obywatelstwa grodu Kopernika, by nie zamykał oczu i nie zatykał uszu przed błagalnym wołaniem tych pokrzywdzonych przez los istot.

Akcję charytatywną wśród biednych prowadzi znany już i zawsze poświęcający się O. Stanisław Solarz, do którego należy kierować wszelkie ofiary i zapomogi pieniężne.

Rozciągnięcie sankcyj na naftę może wywołać wojnę włosko-angielską.

Paryż. Naprężenie stosunków pomiędzy Rzymem a Londynem osiągało w chwili obecnej punkt kulminacyjny. Wedle informacji ze źródeł angielskich nie ulega żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone pójdą w kwestji rozszerzenia sankcyj na naftę ręką w rękę z Anglią, jakkolwiek taki stan rzeczy mógłby doprowadzić do wojny, w którą zakłanana zostałaby również Francja.

Koła angielskie wyrażają jednak przekonanie, że embargo na naftę musi doprowadzić do zakończenia wojny w Afryce wschodniej, gdyż ani samoloty, ani czołgi włoskie nie mogą bez ropy i benzyny spełniać swych zadań.

Mimo to przygotowują się Włochy jawnie do nowej wojny europejskiej, na co wskazują przeprowadzane w tempie gorączkowym koncentracje wojsk włoskich, które narazie uważać jeszcze należy za groźbę. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że ani Anglija, ani Francja nie myślą wcale ustąpić pod wpływem tych wojennych gróźb włoskich, co jeszcze bardziej potwierdza możliwość ewentualnego wybuchu wojny.

Poszczególne dzienniki francuskie zajmują się rozpatrywaniem stosunków włosko-brytyjskich i nie ukrywają zupełnie zaniepokojenia z powodu dalszego ich rozwoju. — Jasnem jest, pisze „Le Jour“, że W. Brytania zdecydowana jest kategorycznie położyć kres wojnie abisyńskiej możliwie prędko, bynajmniej nie życząc zwycięstwa jednej lub drugiej stronie, lecz przez zdławienie Włoch, jako silniejszych. Podobne stanowisko, uważa dziennik, stanowi jednak systematyczne stacanie się w krąg wojny powszechnej.

Pożalowania godną jest przedewszystkiem Francja, nie zainteresowana ani na Morzu Śródziemnym, ani w Egipcie, ani też w drodze do Kapsztadu, względ-

nie Indyj, a wciągnięta w orbitę niespokojnych wydarzeń.

Ząda się od Francji podniesienia broni przeciw Włochom, aby prędzej zmusić je do uległości. Zapewne nikt nie odmawia Anglii prawa obrony swych interesów, lecz niemniej należy wziąć pod uwagę, że Francja może mieć swój własny punkt zapatrywania i bronić musi własnych interesów. Londyn i Genewa powinny raczej pomagać Francji w jej wysiłkach w celu utrzymania pokoju, a nie wymagać współdziałania, prowadzącego prosto do wojny.

Kto może otrzymać obywatelstwo Rzeszy?

Polacy i Duńczycy — tak, żydzi, cyganie i murzyni — nie.

Berlin. (PAT.) „Deutsche Juristische Zeitung“ ogłasza artykuł ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Fricka, zawierający szereg wyjaśnień o znaczeniu postanowień ustawy norymberskiej. Z wywodów artykułu wynika m. in., że obok żydów również osoby należące do innych ras, których krew nie jest gatunkowo pokrewna krwi niemieckiej nie będą mogły otrzymać t. zw. „świadczenia obywatelstwa Rzeszy“. Jako przykład tego rodzaju rasy minister wymienia cyganów i murzynów.

Wprawdzie krew niemiecka nie stanowi sama z siebie odrębnej rasy — oświadcza minister — bowiem naród niemiecki składa się z różnych grup, należących do różnych ras, ale wszystkie te rasy posiadają wspólną właściwość, mianowicie, że krew płynąca w żyłach

Z KRAJU.

Zmarła najstarsza kobieta w Polsce. W Warszawie w domu przy ul. Dzielnej 3 zmarła najstarsza kobieta w Polsce, żydówka Hena-Marjem Świcka, urodzona w 1814 roku w Nowym Mieście. Staruszka, licząca 121 lat, mieszkała przy jedynej swej, 75 letniej córce, ubogiej handlarce. Do ostatnich niemal dni cieszyła się dobrem zdrowiem, mimo, iż żyła w nędzy.

„Mirków“ w polskich rękach. Znana od zgorą stu lat Mirkowska Fabryka Papieru w Jeziornie pod Warszawą, której kapitał akcyjny wynosi 6 milionów złotych, a w której 60% udziałów posiadali Belgowie, sprzedana została grupie polskich kapitalistów.

Król cyganów Kwiek ciężko ranny. W poczekalni na dworcu kolejowym w Dziedzicach ułokowali się cyganie. Nad ranem powstała pomiędzy cyganami sprzeczka, która wnet zamieniła się w krwawą bójkę. W okamgnieniu banda cyganów podzieliła się na dwie części; na czele jednej stał sławny król cygański Kwiek, a drugiej części przewodził Homan. Walka była niezwykle zacięta i kilka osób pozostało na „polu bitwy“ z ciężkimi lub lżejszymi ranami, bowiem obie nieprzyjacielskie strony były uzbrojone w rewolwery i noże.

Bandyci odbierali jadącym rowery. Sąd w Białymstoku rozpatrywał sprawę dwóch włóścian, którzy na szosach dokonywali napadów na samotnie jadących rowerzystów i pod groźbą śmierci zabierali im rowery. Sąd skazał ich na 8 i 5 lat więzienia.

Nie pierwszy wypadek. Dwunastoletni Stanisław Stokłoski przyniósł do szkoły w Steżycy koło Garwolina znalezione zapalnik od pocisku artyleryjskiego. Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię, nastąpił wybuch. Odlamki ranili ciężko chłopca i dwie dziewczynki, z których jedna zmarła.

Śląsk otrzyma nową poważną arterję kolejową, której poświęcenie odbyło się 1 grudnia. Jest to nowozbudowana linja, biegnąca od Moszczenicy do Zebrzydowic, długości 14 km.

Drobne wiadomości.

— We Włoszech kwitnie paskarstwo. Benzynę kupuje się „pod ręką“ za drogie pieniądze.
— Przemysł rękawiczek w Neapolu zamarł zupełnie.

— Nagromadzone zapasy surowców wystarczą Włochom na kilka miesięcy.

— Jeżeli przed nastaniem pory deszczowej w Abisynji nie dojdzie do decydującego zwycięstwa, dalsze operacje wojenne będą niemożliwe.

— Pisma włoskie wychodzą w małych ilościach ze względu na przewidziany brak papieru.

— W ciągu ostatnich 5 miesięcy, wybudowano w Rosji sowieckiej 263 nowych dużych szkół dla 360 000 dzieci.

— Obszar północnych Chin, oderwany przez Japończyków, równa się obszarowi Niemiec i Polski razem wziętym.

— W Pekinie i Tientsinie, głównych miastach tych ziem ma być ogłoszona autonomia.

— Profesor Zieliński w Warszawie został wybrany na członka pruskiej akademii umiejętności w Berlinie.

— W Rosji sowieckiej rozdają obecnie ordery („znaki honorowe“) pilnym robotnikom i włóścianom.

— Największy nakład pośród dzienników niemieckich ma „Der Stürmer“ organ antyżydowski. Drukują go pół miliona egzemplarzy.

— Rumunia postanowiła wywalić z swojego przemysłu 15000 obcokrajowców.

— Przed kilku dniami zlikwidowano w Leńingradzie organizację szpiegowską, na której czele stał niejaki Kiwisian, Łotysz.

— W Nowym Jorku ciężko rozchorował się dr. James Breasted, który brał udział w pracach odkopania grobu Tutankhamena. Lekarze nie mogą się wypowiedzieć co do istoty tajemniczej choroby.

— Azjaci zbroją się. We włoskiej stoczni Monfalcone odbyła się próba szybkości pierwszych 11 torpedowców, zbudowanych na zamówienie Siamu.

ich członków „zgadza się ze sobą“, że w wypadkach skrzyżowania nie powstają żadne zakłócenia fizyczne. Osoby o krwi gatunkowo pokrewnej krwi niemieckiej będą zatem traktowane pod każdym względem narówni z Niemcami czystej krwi. Obywatelstwo Rzeszy będą mogły uzyskać zarówno Niemcy rasowi jak i członkowie mniejszości, zamieszkałi na terenie Rzeszy jak np. Polacy lub Duńczycy. Także mieszańcy korzystają z odrębnych postanowień, na podstawie których mogą uzyskać obywatelstwo Rzeszy, lecz nie zostaną dopuszczeni do sprawowania urzędów.

W zakończeniu artykułu minister podkreśla konieczność podjęcia zarządzeń, mających na celu przyspieszenie likwidacji tej rasy pośredniej, jaką stanowią mieszańcy.

Została matką milionerki.

Sensacyjne dzieje zaginionej córki.

Przed siedemnastu laty niejaka Anna Lauriston, młoda wdowa kopenhaska, matka półtorarocznej dziewczynki, została zaproszona na wycieczkę samochodową. Wycieczka skończyła się katastrofą. Wóz uderzył o drzewo, pasażerowie zostali wyrzuceni na szosę i w stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala. Tylko mała dziewczynka, jakby cudem, wyszła z katastrofy bez szwanku. Została ona zabrana przez pewną starszą amerykańską parę małżeńską, która przypadkowo znalazła się na miejscu katastrofy. Amerykanin zostawił na karteczce swój adres, aby matka, po powrocie do zdrowia, mogła z powrotem odebrać swe dziecko.

Anna Lauriston dopiero po kilku tygodniach mogła opuścić szpital. Gdy po powrocie do przytomności zapytała o dziecko, uspokojona ją, że znajduje się ono w dobrych rękach. Ale jednocześnie z przerażeniem stwierdzono, że kartka z adresem Amerykanina zaginęła. Tak więc trzeba było wreszcie powiadomić matkę, że pomimo wszelkich poszukiwań dziecka nie można odnaleźć.

W ciągu pełnych 17 lat pani Lauriston

Truczna zamiast miodu.

Oddawna wiadomo, że jad pszczoły ma działanie lecznicze. Usuwają mianowicie, w odpowiednich dawkach zaaplikowane, cierpienia reumatyczne i neuralgiczne. Przeprowadzona przez jednego z niemieckich lekarzy ankieta wykazała, że wśród bartników cierpiących na reumatyzm, 58% wyleczyło się z tej choroby zupełnie, a u 29% nastąpiła wyraźna poprawa, odkąd poczęli się zajmować hodowlą pszczół, przy której dość często zdarzało się im poklucie żądłami pszczolemi.

W ostatnich czasach założono w Niemczech w miejscowości Illertissen zakład, trudniący się sporządzeniem maści przepojonej jadem, dożywianym z pszczolich żądał. Założono tam 1.200 uli, dbając o to, by pszczoły zamieszkujące je miały zawsze pod dostatkiem pokarmu. Zatrudniono w tym zakładzie dziewczęta chwytając pszczoły, gromadzące się u wylotu ula przy pomocy pincetek. Następnie kładzie się schwyte pszczoły na talerzyk, sporządzony z masy papierowej i przyciska zlekka. Zirykowane tem pszczoły zapuszczają żądło w papier i wsączają weń kroplę jadu. Podobno jedna dziewczyna zalała w ciągu dnia z 6.000 pszczół. Przykra ta dla pszczół operacja nie przynosi im szkody, gdyż żądło mogą bez trudu wydobyć z papieru i potem swobodnie odlecieć. Tymczasem z papieru, który przesiąknął pszczelim jadem wydobywa go się i miesza z innymi substancjami na maść. Maść ta służy do smarowania dotkniętych reumatyzmem członków i daje te same rezultaty, co bolesne ukłucia żądłami pszczół. Maść ta ma jednak tę zaletę, że aplikowanie jej jest zupełnie bezbolesne.

Cesarz Japonii na ulubionym koniu.



Najnowsze zdjęcie cesarza Japonii Hirohito przedstawia go na ulubionym koniu „Szi-rayuki” w czasie wielkich manewrów cesarskich, odbytych w prowincji Kynshu.

nie nie słyszała o swej córce. Dopiero niedawno przeczytała w jednym z pism duńskich, że w Ameryce zmarł pewien milioner, który uczynił generalną spadkobierczynią swą duńską adoptowaną córkę. Wyratował on dziewczynkę przed wielu laty w czasie katastrofy samochodowej. Anna Lauriston zrozumiała, że odnalazła swe dziecko. Udała się do Ameryki i rzeczywiście na podstawie ścisłego dochodzenia okazało się, że nieszczęśliwa wdowa stała się matką milionerki.

Aresztowanie fałszywego kontrolera dolarówek.

Żnin, (fd) U rolnika p. Wesółka w Jaroszewie pod Żninem zjawił się pewien osobnik, oświadczając p. Wesółkowi, że na jego dolarówkę padło 125.000 zł i zażądał od tego rolnika zapłacenia dwóch zaległych rat w kwocie 27 zł oraz 5 zł za przeprowadzenie kontroli losów. P. Wesółek wpłacił tylko 17 zł na co kontroler zostawił pokwitowanie.

Na 3 dzień p. Wesółek ku wielkiemu zdziwieniu otrzymał list z biura zleceń i kontroli z Poznania, zawiadomieniem, że na jego dolarówkę padła wygrana w sumie 125.000 zł oraz by przygotował sumę 68 86 zł jako zaległe raty do zapłacenia z tem, że po odbiór tej su-

Jesienna konferencja delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą: W ubiegłą niedzielę zwołał zarząd Pomorskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego jesienną konferencję delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa do Grudziądza. Obrady zagały w auli gimn. żeńskiego dyrektora P. W. i W. F. w Toruniu plk. Klementowski zapraszając do prezydium wicestarostę Belinę, ks. prałata Partykę i prezydenta miasta Włodka. Referaty wygłosili: dyr. Jan Porębski o organizacji Z. H. P. na podstawie nowego statutu i prof. Stefan Bzolega o kołach przyjaciół harcerstwa i wyposażeniach technicznych drużyn harcerskich. W dyskusji nad referatami przemawiali delegaci kół z całego Pomorza oraz komendanci Chorągwi Pomorskich Luśniakówna i Sieradzki. Ci ostatni udzielili wyczerpujących wyjaśnień o stanie technicznym drużyn na Pomorzu.

Straszny wypadek na dnie studni.

Tczew. W ub. tygodniu na terenie zabudowań gospodarczych rolnika Jana Schroedera, zamieszkałego w Dalwinie pow. Tczew, w czasie budowy studni wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć mistrza studniarskiego, 45-letniego Jana Nyrnberga, czasowo zamieszkałego u swej córki w Stanisławiu pod Tczewem.

Nyrnberg na dnie studni wydobywał ziemie, którą przy pomocy windy na stalowej linie w

my zgłosił się generalny kontroler p. Baranowski. P. Wesółek zorientował się, że padł ofiarą oszusta, powiadamił policję, która aresztowała owego osobnika w domu p. Wesółka w chwili, kiedy przeprowadzał kontrolę losów i zgłosił się do p. Wesółka po odbiór kwoty 68,86 zł. Aresztowany został osadzony w więzieniu karno-śledczym w Żninie.

Na wstępie ustalono, że owym osobnikiem jest niej. Tadeusz Frąckowiak z Inowrocławia, były urzędnik nieistniejącego już dzisiaj biura zleceń i kontroli losów w Poznaniu, kilkakrotnie już karany za podobne przestępstwa.

żelaznym kuble wydobywał na powierzchnię ziemie robotnik Wincenty Łągowski, zam. w Dalwinie.

W pewnej chwili stojący na desce nad studnią, napełniony ziemią kubeł ześlizgnął się i spadł na głowę pracującego w dole Nyrnberga, który odniósł tak ciężkie okaleczenia głowy, że w kilka dni później w mieszkaniu swej córki w Stanisławiu zmarł.

Siewcy czerwonej zarazy przed sądem w Grudziądzu.

Drugi etap wielkiego procesu komunistycznego odbędzie się w Bydgoszczy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.”).

Grudziądz, 2. 12. Jak już pokrótce donosiliśmy, przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu toczył się przez dwa dni sensacyjny proces przeciwko sześciu komunistom, oskarżonym o działalność antypaństwową i wywrotową. Przewodniczył rozprawie sędzia dr. Pikoń, wotowali sędziowie dr. Jurkiewicz i Ryłski. Oskarżeni wnosili prok. Chudziński, a bronił komunistów bezinteresownie czołowy działacz z PPS, adwokat dr. Pehr. Oskarżonych podzielić należy na dwie grupy. Do pierwszej należą dwaj zdecydowani komuniści: 31-letni Stanisław Enerlich i 24-letni Aleksander Laskowski. Obydwaj karani już za komunizm długoletnim więzieniem, zaledwie przed niespełna rokiem opuścili dom karny we Wronkach. Reszta oskarżonych — to albo ludzie bardzo jeszcze młodzi, albo też znajdujący się pod wpływem Stanisława Enerlicha.

Osk. Marta Ostrowska, robotnica z Małego Tarpa i dekarz Franciszek Grzybowski poszli na lep hasła, rzucanych przez siewcę czerwonej zarazy Enerlicha. 19-letni Lucjan Pezarski i 17-letni Jan Enerlich — to raczej przypadkowi komuniści, wciągnięci do roboty wywrotowej za pieniądze.

Obszerny akt oskarżenia zarzuca Stanisławowi Enerlichowi, Laskowskiemu i Ostrowskiej, że byli czynnymi członkami K. P. P., mającej na celu oderwanie części obszaru Państwa Polskiego oraz zmianę przemocą istniejącego ustroju. Utrzymując kontakt z działaczami komunistycznymi, rozrzucał masowo ulotki, w których wzywał ludność cywilną do wstępowania w szereg K. P. P., do zbrojnego powstania robotników, chłopów itp.

Stanisław Enerlich pełnił funkcję sekretarza, Aleksander Laskowski funkcję technika, a Marta Ostrowska funkcję łącznika i pomocnika technicznego komitetu miejscowego K. P. P. Wszyscy trzej uprawiali czynną propagandę wywrotową i antypaństwową.

Grzybowski rozrzucał ulotki komunistyczne w czasie strajku bezrobotnych w oczyszczalni miejskiej, Pezarski przywoził transporty ulotek komunistycznych z Poznania, a Jan Enerlich był pomocny w przenoszeniu bibuły nielegalnej.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, usiłując przedstawić swoje postępowanie jako niekolidujące z kodeksem karnym. Przesłuchano licznych świadków, których zeznania były dla oskarżonych wybitnie niekorzystne. Długi łańcuch świadków zobrazował całokształt wywrotowej działalności siewców czerwonej zarazy.

Terenem działalności był Grudziądz, Bydgoszcz, a częściowo również Łabiszyn. W Bydgoszczy pojawił się Stanisław Enerlich w polo-

pozostanie Polakiem i katolikiem z krwi i kości. Oświadczenie to, zgromadzeni na galerji bezrobotni przyjmują głośnym śmiechem.

Wśród dużego zaciekawienia nastąpiła w sobotę w południe publikacja wyroku. Oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni, zgodnie z kwalifikacją aktu oskarżenia. Stanisław Enerlich skazany został na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Aleksander Laskowski na 3 lata więzienia, Marta Ostrowska na 18 miesięcy więzienia, Franciszek Grzybowski na 1 rok więzienia i Lucjan Pezarski na 1 rok więzienia. Pezarskiemu, który na rozprawie okazał skruchę, zawieszono wykonanie kary na lat 5. Jana Enerlicha, jako nieletniego skazał sąd na umiędzienie w zakładzie poprawczym oraz dozór odpowiedzialnego kuratora, wyznaczony przez sąd grodzki.

W najbliższych dniach Stanisław Enerlich przewieziony zostanie do Bydgoszczy, gdzie wspólnie z komunistami bydgoskimi odpowiadać będzie przed sądem za działalność wywrotową w miesiącach od lipca do sierpnia br. na terenie miasta Bydgoszczy.

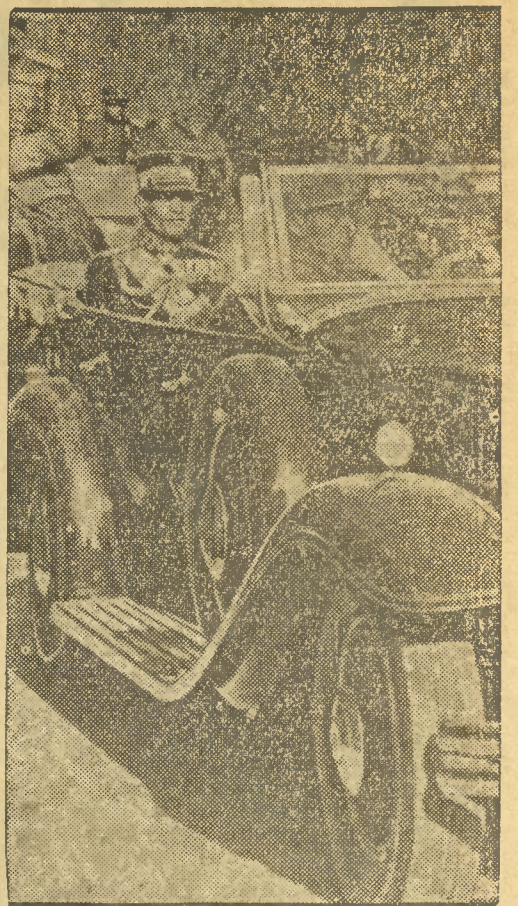
Mocne przemówienie końcowe wygłosił prok. Chudziński.

Wielką, blisko 2-godzinną mowę obrońcą wygłosił adwokat dr. Pehr, nie kryjąc swoich sympatyj, jako socjalisty, dla działalności zwłaszcza Stanisława Enerlicha i Laskowskiego. Obrona stara się podważyć wartość zeznań, opartych na konfidencjach policji, których określa mianem „kanalie”. Cały proces uważa za wybitny objaw głębokiego prowincjonalizmu, nie godnego tak dużego miasta jak Grudziądz, gdyż na ławę oskarżonych zaprowadziła Enerlicha i towarzyszy przesadna — zdaniem adw. Pehra — ambicja władz bezpieczeństwa. Dążenie oskarżonych do stworzenia jednolitego frontu robotniczego uważa za legalne, a powołując się na „Wiadomości Literackie” wcale wyraźne apoteozuje rozkosze rajy sowieckiego.

W ostatnim słowie Stanisław Enerlich dwukrotnie zostaje przyprowadzony do porządku przez przewodniczącego rozprawy. Po raz pierwszy, gdy z patosem, zwracając się w stronę wypełnionej bezrobotnymi galerji, opowiada różne historie o maltretowaniu więźniów politycznych, a po raz wtóry, gdy polemizuje z określeniem prokuratora, nazywając Bolszewję hańbą cywilizacji i kultury, krzycząc: „Hańbą są Niemcy hitlerowskie! To banda faszystowska, która ciemni robotnika i lud pracujący!” Natomiast drugi oskarżony Aleksander Laskowski okazuje się osobnikiem wcale inteligentnym. Zwłaszcza rozważanie jego na temat wartości dowodów policyjnych, opartych na konfidencjach były ciekawe.

Reszta oskarżonych prosi o uniewinnienie, a 19-letni Lucjan Pezarski stwierdza, że był

Król Jerzy wrócił już do Aten.



Króla przejeżdżającego przez ulice Aten witały tłumy rozentuzjasmowanych Greków

Sensacyjny proces przy drzwiach zamkniętych.

Z Grudziądza piszą nam: Wydział karny tut. sądu okręgowego rozpatrywał ostatnio przy drzwiach zamkniętych sprawę bezrobotnego piekarza Jana Złotowskiego z ul. Chełmińskiej. Zwyrondnialec ten, ojciec trojga dzieci, zmuszał do czynów nierządnych swoją 12-letnią pasierbicę. Jak ustalili przewod sądowy, szańbione dziecko często uciekało z domu. Zwyrondnialec ojczyzna, który biciem i groźbami zmuszał dziewczynkę do uległości, skazał sąd na rok bezwzględnej więzienia. Oskarżał prok. Chudziński.

Dwa śmiertelne wypadki przy młóccc zboża.

Nowe, n. W. (t) W tych dniach dopiero donosiliśmy o śmiertelnym wypadku wdowy Rezmorowej w Osiecznie koło Śliwicy, która zajęła przy młóceniu zboża u rolnika Jana Poloma nagle w niewytłumaczony sposób, dostała się w tryby maszyn.

Powyższy wypadek nie jest odosobniony, podobny miał codopiero miejsce w małej wsi Płochocinek, okolicy Nowego.

Tutaj starszek, liczący już 70 lat, wdowiec, Józef Markowski, poszedł do sąsiada Bernarda Bielaszewskiego, rolnika, by być pomocnym przy młóceniu zboża. Dokonywano tego za pomocą zaprzęgu konnego.

W pewnej chwili został starzec porwany przez pas transmisyjny i bardzo silnie poturbowany. Przywołany lekarz dr. Zawacki z Warlubia stwierdził złamanie prawego obojczyka, klatki piersiowej i dwóch żeber.

Po trzygodzinnej ciężkiej męczarni Markowski zmarł.

Oby te wypadki były przestrogą dla innych, tak dla pracodawców jak i pracobiorców.

Roztrwonil pieniądze matki i zakończył życie na stryczku.

Nowe n. W. (t) Na drzewie w jednym z ogrodów w Nowem spostrzeżono ostatnio zwłoki wiszące na pasie skórzanym mężczyzny. Niebawem rozpoznano w nich 18-letniego Konrada Szyrkowskiego, bez zawodu, przebywającego u swej matki.

Okazało się, że denar ściałnął swej matce 480 zł gotówki i sumę tą roztrwonil, a kiedy matka czyniła mu wyrzuty i słuszne uwagi, poszedł do karczmy, uraczył się alkoholem, a potem w nocy udał się do jednego ze sądów, by śmiercią samobójczą zejść z tego świata.

Okres przetrwania.

(Dokończenie).

staną Włochy wobec widma nie dewaluacji, ale zwyczajnej inflacji, podobnej do tej, jaką przeszły kraje Europy centralnej. Nastroje w społeczeństwie, nie wyłączając kół rządowych, są coraz to bardziej minorowe. Wojna miała sementować faszyzm, miała być ujęciem „dla wulkanicznej energii narodu“.

Niech żyje wojna, niech żyje imperialistyczne państwo włoskie! — głoszą rozmoknie na deszczu afisze.

Wojna żyje i trwa — ale okazuje się coraz to gorszym interesem.

M. A. Comba.

Gdynia.

Niemiecka flotyła rybacka, Łowiąca na wodach międzynarodowych na wysokości Helu flotyła rybacka z Niemiec szukała schronienia w porcie helskim w obawie burzy. Ponieważ morze jest spokojne i wiatr zmienił swój kierunek, kutry w liczbie 30 opuściły port polski.

Agentura nasza w Gdyni

którą prowadzi nasz przedstawiciel p. St. Kiedzik, ul. Starowiejska 19 tel. 14-60 przyjmuje dziś jeszcze zamówienia na abonament miesięczny, a zatem kto się spóźnił z zamówieniem, może skutecznie przedpłać w agenturze, która czynna jest od godz 8—19. — Miłą niespodzianką dla abonenta na miesiąc grudzień będzie przepiękny ilustrowany kalendarz, który wydaje się gratis. Dla urzędników abonam. zniżkowy.

Wylowiony z morza... samochód. Załoga kutra „Hel 121“ podczas połowu szprotów wylowiła w wielkiej sieci szprotowej... samochód. Przy wyciąganiu na pokład samochodu, karoserja wpadła z powrotem do wody. Rybacy do Helu przywieźli tylko podwozie. Samochód do wody rzucony został prawdopodobnie przez jakiś statek. Dotychczas nie ustalono, w jakich okolicznościach i dla jakich przyczyn samochód został zatopiony. Wygląd samochodu wskazuje, iż leżał on we wodzie trzy lub cztery lata.

Wycieczka niemiecka w Gdyni.

Dnia 2 grudnia br. przyjechała do Gdyni wycieczka słuchaczy seminarjum dla badań zagadnień gospodarczych Europy wschodniej przy uniwersytecie w Królewcu w liczbie około 40 osób pod przewodnictwem prof. Oberländera. Uczestnicy wycieczki wysłuchali krótkiego referatu dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego o rozwoju portu w sali dworca morskiego, poczem zwiedzili na holowniku wszystkie baseny portowe oraz urządzenia przeladunkowe. W końcu w towarzystwie przedstawiciela Komisarjatu Rządu zwiedzili autobusem miasto.

Z Gdyni uczestnicy wycieczki udali się do Gdańska.

Z GDAŃSKA.

W gimnazjum polskim w Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia pucharów, zdobytych przez koło modelarzy na zawodach modeli latających w Gdyni w latach 1933, 34 i 35. W słowie wstępnym p. dyr. Augustyński scharakteryzował stałe dążenie i zawody o lepsze w dziedzinie wyczynów sportowych i umysłowych, a w szczególności omawia postępy polskiego lotnictwa. Dużo zasług około rozbudzenia zainteresowań lotniczych na terenie zakładu położył p. Leja, instruktor kursów modelarskich, któremu za ofiarną pracę złożono podziękowanie.

Dwóch „nieznanych“ sprawców napadło wieczorem na ulicy w śródmieściu Gdańska na b. senatora, a obecnie działacza niemiecko-narodowego dr. Blawiera, bijąc go tępem narzędziem. Napastnicy zbiegli.

Sztandary Trzeciej Rzeszy na ulicach W. M. Gdańska.

Dnia 27 listopada na posiedzeniu Volkstagu gdańskiego prezydent Greiser, zwracając się do opozycji, oświadczył m. in.: „Nasza flaga t. zw. chorągiew partyjna jest dziś sztandarem Niemiec oraz symbolem naszego narodowo-socjalistycznego światopoglądu. Jest ona również flagą armii niemieckiej. Nasz wódz jest wodzem narodu niemieckiego i nigdy żaden rząd narodowo-socjalistyczny nie będzie się sprzeciwiał, jeżeli przy szczególnie uroczystych okazjach, kiedy niemieckość ma być specjalnie podkreślona, używane będą publicznie symbole nowych Niemiec“.

W związku z nową falą napadów na osoby, nie oddające honorów sztandarom partii hitlerowskiej, „Danjige Volkszeitung“ zaznacza, że cudzoziemcy posiadają w Gdańsku większe prawa od Gdańszczan, bojujący bowiem napadają na przechodniów pytają swoje ofiary o obywatelstwo. Pismo domaga się wydania zakazu noszenia sztandarów partyjnych po ulicach, gdyż tego rodzaju pochody powodują zakłócenie spokoju publicznego.

Fotografia źrenicy zamiast odcisków palców

Nowe odkrycie w dziedzinie kryminologii.

Dwaj lekarze amerykańscy, Carleton Simon i Ira Goldstein, wynaleźli nowy sposób identyfikacji, który znajdzie prawdopodobnie szerokie zastosowanie w walce z przestępczością: jest to **fotografia źrenicy**, wykonana za pomocą specjalnego aparatu po uprzednim prześwietleniu oka promieniem świetlnym. Wynalazcy stwierdzili za pomocą licznych doświadczeń, że podobnie jak niema dwóch jednakowych odcisków palców, tak też niema dwóch jednakowych źrenic. Źrenica ludzka porysowana jest subtelną siecią drobnych żyłek, tworzących charakterystyczny rysunek, który za pomocą fotografii utrwalą się na arkuszu milimetrycznym, tak, aby łatwiej było zorientować się co do różnic zachodzących pomiędzy poszczególnymi odbitkami.

Nowy ten sposób identyfikacji ma tę wyższość nad dawnym, polegającym na zdejmowaniu odcisków palców, że **wyklucza możliwość pomyłki**; zdarzało się bowiem bardzo często, iż przestępca za pomocą jakiegoś kwasu niszczył naskó-

rek palca, wskutek czego następny odcisk palca różnił się zupełnie od pierwotnego. Zabieg taki będzie niemożliwy, gdyż w grę wchodzi oko.

Policja nowojorska zainteresowała się już tym wynalazkiem i zaczęła go stosować tytułem próby. Jeszcze jeden raz uczony przyszedł z pomocą kryminologowi.

Ślub Poli Negri

z przemysłowcem angielskim w Londynie.

Pola Negri, która po powrocie z Ameryki zaangażowała się do Berlina, gdzie naturalnie wśród warunków „paragrafu aryjskiego“ nakreśliła film p. t. „Mazurka“, nie doznała ze strony hitlerowców zbyt ciepłego przyjęcia. Odczuła to dobrze na swej skórze i wołała czempredziej uciec z kraju swastyki. Jak donoszą obecnie pisma angielskie, Pola Negri przybyła już do Londynu, gdzie chwilowo zamieszkała w jednym z największych hoteli Grosvenor-Hause. Ar-

Echa ciężkiej katastrofy w żegludze przybrzeżnej.

Przed kilku dniami odbiła się w murach tuższego sądu okręgowego, przed wydziałem cywilnym, ponura tragedia jaka rozegrała się dnia 2 marca br. na holowniku „Żubr“ w czasie sztormu marcowego tuż u wejścia do Basenu Południowego, a której ofiarą padło 5 ludzi załogi holownika wraz z kapitanem Ławciewiczem.

Wstrząsające wrażenie, jakie wywołała ta katastrofa w całym mieście, po kilku miesiącach się zatario. Sąd morski, w którego skład jako ławnicy wchodziłi przeważnie urzędnicy przedsiębiorstwa, będący właścicielami zatopionego holownika, wydał orzeczenie, że przyczyną zatonięcia były nadzwyczajne warunki atmosferyczne, czyli siła wyższa, wobec czego przedsiębiorstwo nie ponosiło się do obowiązku zapłaty się losom pozostałych wdów i sierot po zatopionych marynarzach.

Wobec tego, że i **Ubezpieczalnia Społeczna** również nie wypłaciła ani grosza osieroconym rodzinom, przeto zastępcy prawni adwokaci dr. Zawilski i dr. Kleiner wniosli powództwo **cywilne przeciw Żegludze Polskiej**, imieniem osieroconych rodzin śp. kpt. Ławciewicza, Piotra Bartoszewicza, Dudzińskiego i Borówki, wskutek czego odbyła się dnia 27 listopada br. rozprawa cywilna przed tutejszym sądem grodzkim.

Słusznie stwierdzają zastępcy powodów, że

wprawdzie siła wyższa spowodowała katastrofę, lecz winę i odpowiedzialność ponosi mimo to ten, kto wysłał nienadający się dla żeglugi morskiej holownik ze służby rzecznej na morze w czasie niebezpiecznego sztormu. Holownik „Żubr“, a obecnie po wydobyciu go z morza i odremontowaniu nazwany „Łoś“ jest płaskodenny i nadaje się jedynie do żeglugi rzecznej. Na dowód tego zastępcy powództwa przedłożyli sądowi odpis protokołu komisji inspekcyjnej stałków handlowych, podpisany przez znane go inżyniera budowy okrętów p. Ciechanowskiego, na podstawie oględzin holownika bezpośrednio przed wypadkiem, który stwierdza, że 1. kadłub „Żubra“ naogół był zadowalający, arkusze na wodnicy były jednak częściowo przeżarte przez rdzę, że należałoby zamienić przardzewiałe nitki pod odbijaczem i w innych miejscach kadłuba, że nadkiernowane miejsca wzmocnić należało łatą zawętrzną, małe otwory w podwójnej części kadłuba nie używane, należało zakryć z zewnątrz łatami, wreszcie cały kadłub oskrobać i pomalować;

2) rewizja koła wewnętrznego wykazała stan dobry. Po zakończeniu remontu armatury i podniesieniu pary, należało skontrolować manometry i zawory bezpieczeństwa.

Rozprawa ta zainteresowały się szczególnie **stery marynarskie**. Wyrok oczekiwany jest z wielkim zaciekawieniem.

Rolnicy pow. starogardzkiego obradowali nad swem ciężkim położeniem.

Ze zjazdu Towarzystwa Rolniczego powiatowego w Starogardzie.

Starogard. Odbyty w ub. piątek walny zjazd Towarzystwa Rolniczego powiatowego stał pod znakiem ciężkiego położenia rolnictwa, które żyje resztkami sił i zasobów i rozpaczliwie oczekuje rzetelnej pomocy, oraz prawdziwego zrozumienia jego potrzeb. Liczni zebrani rolnicy, przynieśli ze sobą na salę obrad przynajmniej ich ciężar rozpaczliwej sytuacji, w jakiej się znajdują. Dlatego atmosfera na sali nie była wesoła, ani uroczysta, a padały słowa gorzkie. Podkreślił jednak należy, że nikt z obecnych nie wymawiał się od ofiar, nikt nie żądał łask ni przywilejów, ale wszyscy domagali się prawdziwego zrozumienia potrzeb i interesów rolnictwa, oraz właściwego załatwienia jego postulatów.

Zjazd zaigali prezes p. Lewicki, witając przedstawicieli władz i urzędów oraz zebranych rolników. Sprawozdanie z działalności zarządu i sekretarjatu T. R. P. za czas od 1. 4. do 1. 10. br. zdał instruktor rolny p. Nowak. Do działalności za ten okres należy: przeprowadzenie obniżenia opłat za dostarczenie prądu, uregulowanie spraw regulacji rzek i dopływów w powiecie, założenie kół T. R. P. w Kotezach i Pałubinku, oraz zlikwidowanie kółka w Kolinczu. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie kasowe p. Wardziński ze Skórcza, zwracając uwagę na brak kilku kwitów rozchodowych.

Następnie wygłosił p. prezes Lewicki referat o położeniu rolnictwa. Na podstawie danych statystycznych wykazał istniejącą wielką różnicę pomiędzy cenami produktów rolnych a wyrobami przemysłowymi oraz wzrost obciążenia gospodarstw rolnych podatkami i opłatami socjalnymi w związku z katastrofalnie niskimi cenami zboża i żywa. Mówca podkreślił, że za wielki jest wysiłek, który rolników doprowadza do zupełnego upadku. Rolników gnębią dwa

rodzaje wyzysku, mianowicie wyzysk karteli i monopolów oraz wyzysk banków przez drogi kredyt. Trzecim zaś gnębieniem jest rozrost biurokracji. Prezes p. Lewicki jest zdania, że wyjście dla rolników jeszcze jest, ale nie potrzeba było doprowadzić do tego, do czego rolnictwo doszło. Gdy w dalszym ciągu swego referatu, mówca podkreślił, że wysokie ceny za sól i cukier — to skandal, p. starosta dr. Cichowski, siedzący obok p. Lewickiego, przywołał go do porządku i powiedział, że tak nie wolno mówić. Na sali zrobiła się wrzawa i padały różne słowa jak: „To jest prawda“, „Prosto mówić“ itd. Na to p. starosta w ostrej formie powiedział, by zebrani byli spokojni, gdyż potrafi zaprowadzić porządek. Pozwala na krytykę ale w odpowiedniej formie. W końcu swego referatu zaznaczył p. Lewicki: „Nie żądamy przywilejów dla siebie, ale stanowczo protestujemy przeciwko temu, by inni mieli przywileje“ (brawa). Należy wyzwoić się od niepotrzebnych opiekunów, a do zarządu nie wybierać tchórzów ani lisusów (brawa). Rolnicy do każdego rządu zawsze ustosunkują się pozytywnie! Referat nagrodzono gorącymi oklaskami.

W ożywionej dyskusji pierwszy zabrał głos p. Zentkowski, wywodząc, że kryzys dzisiejszy stworzyli ludzie wyższych sfer, którzy nie znają nędzy t. z. „szarej masy“. Tę „szarą masę“ wyzyskują kartele i rozbijają patriotyzm. Krzywdą „szarą masę“, która o Polskę przeciw walczyła i w razie potrzeby dalej walczyć będzie.

P. Delewski zaznacza, że rolnictwo uratować może jedynie długoterminowy niskoprocentowy kredyt i takiego się domaga.

P. Miller z Pisiznicy podkreśla, że rolnictwo od wielu już lat domaga się bezskutecznie obniżenia świadczeń i cen kartelowych. Pieniądzem rolników wszak jest żyto, a właśnie ten



21235

tystka postanowiła osiedlić się w Anglii, szczególnie, że wychodzi zamąż za jednego z przemysłowców angielskich. Ślub wyznaczony został na 31 grudnia br. B. księżna Mdivani opowiedziała dziennikarzom, że ślub jej z księciem Sergiuszem był wielkim nieporozumieniem. Małżonkowie pod żadnym względem sobie nie odpowiadali i rozwód był jedynym wyjściem z tej nieprzyjemnej sytuacji. Obecnie — jak twierdzi Pola Negri — znalazła ona człowieka, którego szczerze pokochała. Tęskni ona do zacisza domowego — (a więc zupełnie rezygnacja z pracy artystycznej?) — i pragnie dziecka. I dlatego czuje się szczęśliwą, że poślubia obywatela tego państwa, które znane jest w całym świecie z największego poszanowania rodzinnego życia.

100 tys. mikrobów na brudnym talerzu

Szef służby zdrowia w Ameryce dr. Cumming, prowadził przez długie lata studia nad brudnymi talerzami, szklankami, nożami, książkami i t. p. Na ostatnim kongresie higieny w Milwaukee wygłosił referat, w którym stwierdza, że przeprowadził bezpośrednio przed kongresem badania w 46 zakładach gastronomicznych talerzy, na których znalazł 100.000 mikrobów. Talerze były podane jako „idealnie czyste“. Mikroby te nosiły zakaźki szkarlatynny, gruźlicy, influenzy, zapalenia płuc itp.

Futra na Litwę samolotami.

Samoloty „Dernluftu“, zatrzymujące się w Kownie, w przelocie z Moskwy do Berlina, wylądowały około 5.000 kg futer soboli, bobrów, srebrnych lisów itp. Drugi transport nadejdzie około 1 stycznia 1936 r.

pieniądz spadł do 1/3 swej wartości. Rolnicy tą walutą płacić muszą dużo podatków, które obniżone nie zostały, więc płacą kosztem utraty wartości swych gospodarstw. Reforma podatkowa byłaby dobra, gdyby została wprowadzona na dłuższy czas. Rolnicy chcą płacić swe podatki, ale odpowiednio do swego stanu i położenia. Ojczyzna woła: „Pomoc dajcie mi rodacy!“ Jest milion dzieci bez szkół, a równocześnie udziela się subwencji bezprocentowym kasom żydowskim. Jeżeli tak dalej pójdzie, nasze dzieci będą pacholkami żydowskimi, a winę ponosimy wszyscy.

Następnie instruktor rolny p. Nowak omówił jeszcze różne aktualne zagadnienia i zadania rolników w powiecie starogardzkim na przyszłość.

W dalszej dyskusji, omawiano różne sprawy o charakterze przejawnie lokalnym, poczem zabrał głos p. starosta dr. Cichowski.

P. starosta wyraził na wstępie uwagę, że początek zebrania wyglądał burzliwie, a raczej miał charakter polityczny, ale później jednak wrócił właściwy, potrzebny obradom nastrój spokojny. Zebrani za mało interesują się i poruszają sprawy lokalne, a niepotrzebnie wchodzi na ogólne. P. starosta przemawiał siedząc i nie można było słyszeć jego słów na całej sali. Odezwały się głosy: „Głośnij!“, „Nic nie slychac!“ Na to odpowiedział p. starosta: „Proszę nie być dowiecnyml“ i w dalszym ciągu swego przemówienia omówił sprawę bezrobocia, konieczność powszechnej akcji pomocy bezrobotnym oraz konieczność rozsądnej działalności organizacji rolników. P. starosta prosi, by posiedzenia były spokojne, aby się doszło do sedna rzeczy, oraz zwraca uwagę, że trzeba pracować nad oświatą rolniczą.

W dalszej dyskusji p. Bękowski stwierdził, że oddłużenie rolnictwu nie pomogło, lecz zaszkodziło, gdyż obecnie najlepszy i najsumienniejszy rolnik nie uzyska żadnej pożyczki.

P. prezes Lewicki zapytał p. dyrektora Banku Rolnego, czy jest możliwe zorganizowanie taniego długoterminowego kredytu amortyzacyjnego. P. dyr. Narbut odpowiedział, że w dzisiejszych warunkach jest to niemożliwe.

Po omówieniu jeszcze innych spraw, zjazd zamknięto.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 grudnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Ksawerego.
Jutro: Piotra Chryz., Barbary.
Wschód słońca: godz. 7,49.
Zachód słońca: godz. 15,49.

Stan pogody.

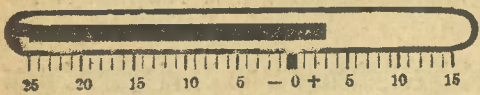
TEMPERATURA BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wschodnia połowa Polski miała pogodę pochmurną z przelotnymi godzinami opadami w postaci deszczu lub śniegu, poza tym panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. w Wilnie, 2 w Poznaniu i Zakopanem, 3 w Gdyni, 4 w Warszawie i Bydgoszczy, 5 w Łodzi, a 6 w Krakowie.

Dziś rano w Bydgoszczy nastąpiło rozpozalenie się.
Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

od 2. XII. — 8. XII. 1935 r.

- Apteka pod Aniołem, ulica Gdańska 65, telef. 385.
- Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telef. 1962.
- Apteka Tarasiewiczza, (Szwederowo) ul. Orla 8, telef. 146.

MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie, do czwartku włącznie **„ZÓLTA LILJA”,** operetka Krasznay-Krausza.

Najbliższą premierą będzie komedia w 4 aktach znanej spółki austriackiej Vebera i Gorse'a **„BEBEN”**. W roli tytułowej wystąpi gościnnie uroczą bydgoszczanką p. **OLA OBARSKA**. Poza tem pod reżyserją J. Szyndlera udział biorą pp.: Kałczanka, Morozowiczowa, Podgórska, Sawicka, Dzwonkowski, Górski, Lesniowski, Petecki, Rękowski, Serwiński, Ziemiński.

Kasa teatru przyjmuje już zamówienia na sobotnią premierę.

Ponad 400 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w październiku br. Oto statystyka urzędowa: Anglja 2, Austria 21, Belgja 2, Czechosłowacja 5, Danja 4, Francja 2, W. M. Gdańsk 53, Holandia 3, Lotwa 2, Niemcy 281, Rumunia 1, Szwecja 4, Węgry 5, Włochy 9, Bułgaria 1, Grecja 3, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 5, Argentyna 1, Persja 1 i nieustalona przynależność państwowa 9, razem 414. Wyjechało z Bydgoszczy w tym czasie 410 cudzoziemców.

W „Tygodniu Miłosierdzia” pamiętajmy o chorych. Zgłaszajmy ich do Apostolstwa Chorych, apostołska ta armia liczy w Polsce ponad 17.000 chorych. Każdy czynny miłośnik spełniony dla bliźniego w imię Chrystusa — to Caritas.

Znikną „barówki” w nocnych lokalach. W związku z wprowadzeniem ograniczeń dla pracy nocnej kobiet w Przemysle gastronomiczno-restauracyjnym, ma być zakazane zatrudnienie kobiet przy sprzedaży nocnej napojów alkoholowych w przedsiębiorstwach, gdzie konsumacja odbywa się na miejscu. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla bufetów na dworcach kolejowych i t. zw. barów-automatów. W ten sposób zaniknie rozpowszechniony zawód „barówek”. Rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej w tej mierze ma być stosowane w całej rozciągłości, a na przedsiębiorców naruszających nakaz nakładane będą grzywny.

Na marginesie.

Wszystko robimy dla uratowania naszego budżetu. Widmo deficytu stanęło przed wszystkimi i wszystkim nakazało daleko posuniętą ofiarność. I padły ofiary. Ofiary nieraz — zwłaszcza jeśli chodzi o najbardziej potrzebujących — bardzo dotkliwe i bolesne.

Nadzwyczajny podatek od pensji pracowników już wszedł w życie. Z całą bezwzględnością będą ściągane z głodowych często uposażeń wdowie grosze, które mają przywrócić zachwianą równowagę finansową państwu. Nikt się przeciw temu nie buri, nikt nie protestuje. Wiadomo: mus.

Jedną rzecz musi być jednak bezwzględnie przestrzegana: ofiary muszą ponieść wszyscy. I jeszcze ważniejsze: ofiary muszą być od wszystkich z jednakową bezwzględnością egzekwowane.

Bo tymczasem nie zawsze tak bywa. Na przykład dotychczasowe luki w budżecie zawinione są częściowo przez zaległości w płaceniu podatków przez wielką własność ziemską. Zebrane przez związek pracowników samorządowych dane wskazują, że zaległości te wynoszą setki milionów, a takich, którzy z mniej lub więcej złości nie płacą, podatków, obliczać należy na tysiące.

Pierwsza ustalona lista obejmuje 33 wielkie własności, które są winne 1.708.000 zł, z czego 1.105.000 zł podatków i 603.000 zł samorządowych.

Kilka charakterystycznych przykładów z tej listy, najlepiej zilustruje ogrom zadłużenia wielkiej własności.

Hr. Antoni Sobański (majątek Guzów, pow. błoński) 282.000 zł pod. państw. i 33.000 zł samorz., ks. Stefan Lubomirski (właśc. Kruszyny) zł 137.000 państw. i 50.000 zł samorz., hr. Stanisław Potocki (maj. Maluszyn) 47.000 zł państw. i około 40.000 zł samorz., hr. Krystyn Ostrowski (maj. Korczew) 47.000 zł państw. i 22.000 zł samorz., (od 1931 r.), ks. Hubert Lubomirski (maj. Aleksandra) samorz. przeszło 11.000 zł, spadkobiercy hr. Zygmunta Platara (maj. Białaczów) zł 120.000 państw. i 87.000 zł samorz., hr. Andrzej Lasocki (maj. Brochów) przeszło 25.000 zł państw. i około 12.000 samorz., Józef Targowski (maj. Buczka) około 24.000 zł państw. i około 14.000 zł samorz. (zalega od 1930 r.), rejent Tomasz Miszewski (m. Mysłkowiec) zalega od 1930 r. około 20.000 zł samorz., Wład. Miller (maj. Somianka) nie płaci również od 1930 r. podatków samorządowych, których zaległość przekracza 20.000 zł, Witold Jarociński (m. Sudragi) około 19.000 zł państw. i ponad 22.000 samorz.

To jest dopiero początek listy, którą można ciągnąć bardzo długo.

Tak więc źle uposażeni funkcjonariusze, emeryci, wdowy i sieroty nie będą mieli wkrótce co włożyć do ust, ale przedstawiciele wielkiej własności będą się rozbijali zagranicą.

Z tem trzeba skończyć. Ziemiaństwo też tylko dobrze na tem wyjdzie, że się pozbędzie nieodpowiedzialnych i szkodliwych społecznie elementów.

Fale wyrzuciły 40 wielorybów na ląd.



Strasza burza wyrzuciła na brzeg szkockiego hrabstwa Forfar pod Carnousti ponad 40 wielorybów. Największe z nich miały 6 metrów długości. Dla mieszkańców wybrzeża stanowi ten „połów” cenną zdobycz.

Koło Chadecji Wilczak-Okole przy pracy.

Budżet miasta Bydgoszczy przedstawił na ostatnim zebraniu członków Koła Ch. D. radny miejski p. **Górski**. Referat i dyskusja dały w rezultacie, że władze centralne odbierają gminom wszelkie możliwe źródła dochodu i dlatego też takie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej jak **elektrownia, gazownia i rzeźnia** w Bydgoszczy, które nie powinny być obciążone na zyski, są w rzeczywistości dla gospodarki samorządowej **źródłami dochodu dla załatwienia dziur budżetowych**. Utykiwano na fatalne stosunki komunikacji tramwajowej np. zółwią jazdę i czy nie dałoby się zaprowadzić t. zw. **biletów przystankowych** (praktykowanych już w innych miastach). Do dźwignia olbrzymich ciężarów miasta, niemało przyczyniły się za **wysokie emerytury panów radców i wykryte kradzieże**.

Więcej zadowolenia zebraniem dał następny szeroko objęty referat p. **redaktora St. Nowakowskiego**, który, omawiając aktualne zagadnienia z życia gospodarczego i politycznego, wypunktował: **dążenia do konsolidacji sił ruchu chrześcijańsko-społecznego**; nudne już hasło do „szarego” człowieka, o którym się dużo mówi a najmniej się o nim myśli; o pracy — wcale ja nie tworząc; o różnych **płatnych sekretarzach** zbierających składki na cele społeczne; praca ta powinna być ideaowa; o szerszeniu się coraz większej demoralizacji i o konieczności stworzenia szlachetnego człowieka. Dalej p. red. Nowakowski zobrazował nasze życie państwowe, nakreślając je odpo-

wiednio i to od ostatnich wyborów aż do chwili obecnej, snując perspektywy na przyszłość. Przechodząc w końcu do omówienia **kwestii żydowskiej**, stwierdził prelegent, że życie same rozwiąże tą sprawę.

W dyskusji nad referatami przemawiali m. in. pp. **Strugała, Naparty, Kriesa, Karwacki i Lapa**.

Następne zebranie Chrześcijańskiej Demokracji Koła Wilczak-Okole odbędzie się w sobotę, dnia 14 grudnia. (w.)

Przyjęcie praktykantów do administracji skarbowej.

Dowiadujemy się, że Izba Skarbowa w Poznaniu z dniem 1 stycznia 1936 r. zamierza przyjąć kilkudziesięciu praktykantów do służby w swoim okręgu na stanowiska urzędników I. kategorii w państwowej służbie skarbowej, tj. posiadających ukończone wyższe studia (dyplom) prawnicze, prawno-ekonomiczne, techniczne wzgl. handlowe.

W okresie pierwszych 6-ciu miesięcy przygotowawczej praktykacji nie będą otrzymywali stałego wynagrodzenia służbowego, jednak w razie podróży służbowych do innej miejscowości, położonej poza zwykłym miejscem służbowym bezpłatnego praktykanta, będą mieli prawo do diet i zwrotu kosztów podróży. Po 6-miesięcznym okresie bezpłatnej praktyki, praktykanci otrzymają stałe wynagrodzenie służbowe według X. gr. up.

W okresie bezpłatnej praktyki, praktykanci, wykazujący dobre kwalifikacje służbowe i właściwe zainteresowanie się służbą, mogą otrzymać bezwzględnie zapomogi w wysokości od 30 do 50 zł miesięcznie. Okres praktyki, trwający jeden rok, przewidziany jest w ten sposób, że praktykanci w tym okresie służby będą wyłącznie szkoleni w odpowiednich działach służby skarbowej, a nie używani do prac bieżących, co pozwoli im zapoznać się z całokształtem agend służby skarbowej i w konsekwencji uzyskać pierwszeństwo w obsadach stanowisk kierowniczych.



Kwesta po magazynach odzieży itp.

Tydzień obecny — to tydzień miłosierdzia. Każdy, kto poczuwa się do obowiązku ulżenia w jakikolwiek sposób doli nieszczęśliwych i upośledzonych, powinien na to dzieło złożyć chociażby najmniejszy datek. Nie można tłumaczyć się tem, iż czasy są ciężkie i że nałożono na obywateli nowe ciężary. Trzeba zawsze pamiętać, iż są ludzie, którzy w daleko gorszym znajdują się położeniu.

W tym tygodniu Konferencje Męskie i towarzystwa parafjalne Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przystępują do **kwesty po magazynach i domach prywatnych**. Kwesta ta przeznaczona jest na **obdarowanie podarkami gwiazdkowymi** i o ile można **bielizną i odzieżą tych**, którzy znajdują się w skrajnej nędzy, gnieźdząc się w suterrenach i na poddaszach.

Podarki gwiazdkowe dla tych nieszczęśliwych choć w nieznanym stopniu będą im pociechą i ulgą. Konferencje Męskie i Towarzystwa Miłosierdzia Pań dzieło swoje czynią skromnie i bez wszelkiej reklamy, starając się iść śladami swojego patrona św. Wincentego a Paulo.

Niech więc apel tych ludzi dobrej woli nie pozostanie bez skutku i niech ludzie obywatela **składają co mogą** i niech członkowie Konferencji i Panie nie odejdą z pustymi rękoma.

Z krajowego przemysłu radjotechnicznego.

Wobec przyrostu liczby radiobonetonów, ministerstwo poczt i telegrafów oraz Polskie Radio postanowiły zbadać obecny stan naszego przemysłu radjotechnicznego, ażeby zdać sobie sprawę z możliwości wyprodukowania potrzebnej ilości radioaparatury. W dniu 20 ub. m. odbyło się zwołanie krajowej fabryki „Telefunken” w Warszawie. Wśród zwiedzających znajdowali się pp.: dyr. dep. techn. min. poczt i telegrafów Krzyżkowski, nac. wydz. min. przemysłu i handlu Dembowski, radca w min. przem. i handlu Moroński, nac. dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, sekretarz gen. Polskiego Radja pik. Z. Karaffa-Kreuterkrafft oraz członkowie wydziału propagandy Polskiego Radja. Poza tem obecny był nac. wydziału Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie B. Rutkowski, p. prof. Groszkowski, dyr. Państw. Inst. Telekomunikacyjnego oraz z Polskiego Związku Przedsiębiorców Elektrotechnicznych pp.: prezes inż. Z. Okoniewski, wiceprezes inż. J. Bulzacki, dyrektor inż. P. Januszewski, przewodniczący sekcji radjotechnicznej R. Rudniewski. Przed nowoczesnym gmachem fabryki powitał gości dyrektor fabryki p. Rene Kuhn-Bubna. W trzech obszernych i widnych kondygnacjach zwiedzający mieli możliwość dokładnego obejrzenia kolejnych stadiów produkcji. Praca zorganizowana seryjnie idzie szybko i dokładnie. Wszystkie gotowe aparaty poddawane są próbie w siedmiu stacjach kontroli. Wyszczególnieni radjotechnicy przy pomocy najnowszych aparatów sprawdzają jakość obwodów, kondensatorów, głośników itp. oraz czułość i selektywność gotowych odborników. Fabryka produkuje około 300 aparatów dziennie. Krajowa fabryka „Telefunken” od kilku lat swego istnienia w Polsce, pracując wyłącznie przy pomocy kapitału polskiego, stale się powiększa i zatrudnia obecnie około 400 pracowników w fabryce i około 700 w warsztatach, wyłącznie pracujących dla tej firmy dostawców. Radioodborniki „Telefunken” wyrabiane są w Warszawie z polskich surowców.

Ogłoszenia

przyjmuje w Toruniu
Administracja Mostowa 17.

Codziennie

święte palona kawa z własnej mechanicznej palarni. Towary kolonialne, delikatny poleca Raczynski, **Toruń, Różana 1, telefon 1836.** (20850)

Straszne skutki nędzy w barakach bydgoskich.

Z zebrania radców sierot w sali Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

(ak.) W wielkiej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyło się w ub. sobotę zebranie radców sierot okręgu bydgoskiego, na które przybyło około 60 osób. W zastępstwie chorego sędziego opiekuńczego Janowskiego przewodniczył p. sędzia grodzki Sowiński, który w przemówieniu swoim dziękował radcom sierot za ich trud i gorliwe starania, które znalazły uznanie sądu opiekuńczego. Sędzia Sowiński zwrócił się z prośbą do radców, ażeby i nadal troskliwie i sumiennie spełniali powierzone im obowiązki. Szczególnie teraz w okresie gwiazdkowym, powinno się biednej dźwiatwie jak najwięcej sprawić radości. Obowiązkiem radców sierot jest urządzenie obchodów gwiazdkowych dla tych sierot tak w mieście jak i na wsi, ażeby przez to pokazać, że są jeszcze ludzie, którzy o biednych sierotach nie zapomnieli.

Po pięknym przemówieniu p. sędziego Sowińskiego zabrał głos kierownik szkoły powszechnej na Bielawkach nauczyciel p. Łukasik. Kierownik szkoły poruszył bolesną sprawę demoralizacji wśród młodzieży szkolnej. Większość dzieci, których rodzice nie mają pracy i zamieszkują w barakach, podpada moralnie ze względu na złe otoczenie, które wpływa demoralizująco na dźwiatwę. Takich dzieci żyje w barakach ponad 400. Z nędzy materialnej rodzi się znacznie gorsza nędza moralna

najmłodszego pokolenia. Wskazaniem byłoby, ażeby konieczne zaradzić złu i urządzić dla tej kategorii dzieci, narażonych na demoralizację, osobne szkoły, tak, jak ostatnio czyni się w innych miastach. Przewodniczący przyrzekł powyższą bolączkę poruszyć na najbliższym posiedzeniu sądu opiekuńczego, aczkolwiek zasadniczo sprawa ta nie należy do kompetencji sądu opiekuńczego.

SOK CZOSŃKU F. F.

przy artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Warsztaty pracy dla bezrobotnej młodzieży.

W pierwszej połowie grudnia br. otwiera Chrześcijańska Liga Pracy w Bydgoszczy pierwszą świetlicę dla bezrobotnej młodzieży od 14 do 18 roku życia. W świetlicy wykonywane będą pod kierunkiem fachowych instruktorów lekkie prace, a dochód z rozsprzedaży wyrobionych artykułów rozdzielony będzie między zespolę młodzieży. Obok warsztatów prowadzona będzie czytelnia i ewentualnie herbaciarnia.

Bezrobotnych mogą zgłaszać rodzice lub organizacje współpracujące z Ligą, codziennie od godz. 10—12 przed poł. i od godz. 4—6 po poł. w sekretarjacie Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 II p.

— Przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7, pierwszorzędną przedszkole znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska oraz ogród. Zapisy od godz. 2 do 4 po południu. (22494)

Obniżka cen z dniem jutrzejszym.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Obniżka cen cukru, jak się dowiadujemy, obwiązuje będzie definitywnie od bieź. środy. W ciągu dnia dzisiejszego ukazać się mają dalsze, już zapowiedziane rozporządzenia ministra przemysłu i handlu w sprawie obniżki cen kartelowych (cukru, żelaza, węgla i t. d.)

Ze swej strony ministerstwo przemysłu i handlu rozpiśało wezwanie do wszystkich ośrodków przemysłowo-handlowych (hurtowników i detalistów), aby się wypowiedziały, jak i na jakich podstawach przeprowadzają swoją kalkulację cen. Chodzi o to, aby nie pochłaniali zbyt wiele pośrednicy, stojący między producentem i konsumentem. (r)

Puder BEBE SZOFMANA

CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI

Nie poczuwają się do winy.

Urzednicy kolejowi ze stacji Lęgowo, których posadzono o kradzież szkła z pociągów kolejowych, nadanych przez tamtejszą hutę, podają na swoje usprawiedliwienie: Nadawca w kilku wypadkach nadał znacznie więcej szkła, niż zadeklarował w liście frachtowym.

Szkło nie zawsze dobrze było opakowane. Raz skrzynia się rozbiła, dlatego ułamki szkła usunieto z remizy, a przygodnie ktoś je może pozbić. Brakowało podobno 13 szyb. Jeżeli chodzi o balony (duże butle),

to jeden z urzedników otrzymał je w podarunku od brata właściciela huty.

Zarówno asystent p. Rezmer, jak zawiadowca stacji p. Malinowski — według opinii kolegów z zarządu Polskiego Zjednoczenia Kolejowców i Związku Urzedników Kolejowych mają czyste sumienie, a podejrzenie o kradzież w właścicielu tego słowa znaczeniu nie może ich dotyczyć.

Sami zresztą prosili swoją władzę przełożoną o wdrozenie śledztwa dyscyplinarnego.

Mieczysław Dowmunt

będzie konferansjerem w rewii „Wesoły lot“ Sokola żeńskiego.

Program rewii Sokola żeńskiego „Wesoły lot“ zapowiada się bardzo interesująco i bogato.

Główną atrakcją wieczoru będzie występ p. Mieczysława Dowmunta, znanego i cenionego reżysera i artysty operetki bydgoskiej, ulubieńca publiczności.

P. Dowmunt wystąpi — po raz pierwszy chyba w życiu — w roli konferansjera rewii, a pozątem odegra główną rolę w zabawnym skeczu „Dwóch głuchych“.

Na program rewii złożą się występy baletowe sokolic, wyszkolonych pod kierunkiem znanego „tanecmistrza“ p. Władysława Kochańskiego. Z dziedziiny śpiewu i muzyki usłyszymy kilka ładnych melodyj, m. in. występ amatora-wirtuoza na ustnych har-

moniijkach, P. Gajdeckiego.

Nie zapomniano w rewii o humorze i satyrze. Z tej „branży“ usłyszy publiczność wesołe monologi, kuplety i skecze.

Naogół na program rewii składa się 16 „numerów“, wykonanych przez sily amatorskie przy współudziale osób ze sfer towarzyskich.

Rewia „Wesoły lot“ odbędzie się, jak już podaliśmy, w sobotę, 7 bm. o godz. 7-ej wieczorem na sali Reursury Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Ceny biletów przystępne. W biletach radzimy się zaopatrzyć zewczasu w sekretarjacie Sokola żeńskiego (filja „Dziennika przy ul. Dworcowej“).

charzewskiej. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: „Przyszłość bezrobotnej młodzieży“, odczyt z cyklu „Dyskujemy“. 17,20: Symfoniczna muzyka rosyjska. 17,50. „Świat się śmieje“. 18,00: Duety wokalne i utwory solowe. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka lekka. 19,00: Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Transmisja z Budapesztu melodyj węgierskich. 20,30: Kwadrans starych walców. 20,45: Dz. wiecz. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: „Twórczość Fryderyka Chopina“ 14 audycja. 21,35: Wiersze o Łodzi. 21,50: „Motor interesów“, pogadanka. 22,00: Muzyka taneczna. 23,03: Nowy rząd polski i jego poczynania gospodarcze - odczyt w języku angielskim.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieź. 7,55: Parę informacji. 8,00: Transm. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 13,30: Potpourri operetkowe (płyty) 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Orkiestry i soliści (płyty z f-my Dziembowski). 16,00: Tr. ze Lwowa, Warszawy i Katowic. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,40: Życie kultur-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45: Melodie i powiastki dla dzieci (płyty). 19,00: Wiadomości gospodar-

cze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następnny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 20,00: Tr. z Budapesztu przez Warszawę. 20,30: Tr. z Warszawy i Łodzi. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Wrocław. Muzyka tan. Budapeszt. Wieczór ludowych pieśni węgierskich. Sztutgart. Koncert kwartetu Kergla. 20,00: Budapeszt. Wieczór ludowych pieśni węgierskich. Część II-ga. Moskwa (Kom.). „Wesola wojna“, operetka J. Straussa. Bukareszt. Recital skrzypcowy. 21,00: Budapeszt. Trzy suites węgierskie. Królewiec. Koncert orkiestrowy. Bukareszt. Sonata Debussy'ego. 22,00: Strasburg. „Le Bal masque“ kantata Poulenca. Stockholm. Muzyka taneczna. Wiedeń. Muzyka taneczna. 23,00: Lipsk. Koncert nocny. Hamburg. Koncert nocny. Poste Parisien. Muzyka lekka. Anglia (Reg. Progr.). Muzyka tan. 24,00: Sztutgart. „Orfeusz i Eurudya“, opera Glucka (na stillu).

Słuchajcie dnia 4 grudnia o godz. 8,30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radja, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych na temat: „Co dwie minuty radjoodbiornik“.

KRONIKA POZNAŃSKA.

Żydów ponownie usunieto z sal wykładowych.

W dniu wczorajszym z Uniwersytetu Poznańskiego Polacy usuneli ponownie Żydów, którzy po kilkadziem nieobecności zjawili się wczoraj po raz pierwszy. Do najważniejszych zajęć nie doszli. Miasto obiegają pogłoski, że rektor Uniwersytetu po porozumieniu się z senatem, chce na pewien czas zawiesić wykłady na wszystkich wydziałach.

Nadużył pamięć swego brata. Sąd okręgowy w Poznaniu miał rozpatrywać czterokrotnie odroczoną rozprawę przeciwko dziennikarzowi Leonowi Przybyszewskiemu, bratu wielkiego pisarza Stanisława Przybyszewskiego, Leon Przybyszewski, jak głosi akt oskarżenia, zbierał składki na pokrycie kosztów budowy grobowca s. p. Stanisława pod Inowrocławiem. M. in. zdołał Leon Przybyszewski pobrać na ten cel większą gotówkę pieniędzy od poznańskiego lekarza dr. Pinkusa. Pieniądże te, jak stwierdzono, Leon Przybyszewski użył na własne cele. Wobec tego, że oskarżony nie zjawiał się na rozprawie, tłumacząc się chorobą, sąd rozprawę odroczył po raz piąty.

Siedział w więzieniu za kolego... Policja poznańska ujawniła niezwyklej transakcję, jaką przeprowadził niej. 31-letni Stefan Kowalski (ul. Półwiejska 16). Miał on do odcięcia karę 8 miesięcy więzienia za pewne przestępstwo. Kowalski namówił swego znajomego niej. Feliksa Sinnickiego, by ten go za pewną opłatę zastąpił w więzieniu. Sinnicki zgodził się i już posiadział 3 tygodnie, gdy tymczasem sprawa wydała się. Teraz i Sinnicki pójdzie prawdziwie do więzienia, a Kowalski, po odsiedzeniu swoich 8 miesięcy, niewątpliwie skazany zostanie na dalszy pobyt w murach więziennych.

Tajemniczy dramat rozegrał się ostatnio w nocy we wsi Romanowo pod Środą. Młoda mężatka, 28-letnia Franciszka Włodarczakowa z domu Sobczyńska, zaledwie tydzień po ślubie odebrała sobie życie, powieszając się na poręczu łózka.

Zabrakło cukru. W związku z zapowiedzianą obniżką cen cukru, składki towarów spożywczych nie zakupiły nowego zapasu tej słodczy, obawiając się strat. W niektórych składkach już w sobotę trudno było zdobyć chociażby pół funta cukru.

I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. O prawdziwości tego przyslowia przekonał się świeżo do Poznania przybyły reemigrant z Francji, górnik Ignacy Dybowski. Na dworcu zawarł on znajomość z podejrzanymi typami, którzy go w podstępny sposób pozabawili całego majątku w sumie 24 tysięcy złotych. Smutne to, że mimo ustawicznego ostrzegania przez prasę, są jeszcze ludzie, którzy dadzą się „nabrać“ sprytnym oszustom. Albo cechuje ich głęboka naiwność, albo też w chciwości swojej szczerzą kilka groszy na abonowanie pożytecznej gazety.

Wszystko dla Ciebie!

Tysiące mózgów ludzkich całej kuli ziemskiej wycięła wszystkie swoje sily, by wynaleźć lub udoskonalić coraz bardziej środki upiększające Twą twarz i karnację.

Wszystko dla Ciebie, kobieto! Oto masz nowy, wspaniały, egzotyczny puder „Czang“ de Lacart. Jest to ostatni krzyk mody i najnowsze udoskonalenie, które można było osiągnąć w tej dziedzinie. Twarz upudrowana Czangiem to piękno nie do opisania, to egzotyczny, czarujący kwiat. Puder „Czang“ to czar wschodu. Z natury jest Panj piękna i powabna, lecz przy stałym używaniu pudru „Czang“ uroda się potęguje, młodość zaś jawnieje w całej krasie.

Uzupełnia Twój wdzięk i nadadzą wytworne piętno Twej tualecie perfumy i woda kwiatowa „Czang“ de Lacart o tym samym, upojnym, wschodnim zapachu.

— Ze Stow. Chr. N. N. Szk. Powsz. kolo Bydgoszcz. Zebranie plenarne naszego kolo odbędzie się w czwartek, dnia 5 grudnia br. o godz. 5 po poł. w auli Miejskiej Szkoły Handlowej przy ul. Jagiellońskiej 11. Porządek obrad: 1. Słowo wstępne. Uczczenie pamięci zmarłego prezesa okręgu. 2. Referat „Kongres zrzeszeń urzędniczych w Warszawie“ kol. Beyer. 3. Referat: „Wizytacje“ kol. Dachtera. 4. Sprawozdanie ze zjazdu prezesów kol. Dachtera. 5. Sprawa pomocy pośmiertnej. 6. Wolne głosy. Prosimy o liczny udział kolegów-członków i sympatyków. Zarząd.

Obchód Powstania Listopadowego w Policyjnym Klubie Sportowym.

Staraniem zarządu Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, odbył się 30 listopada uroczysty wieczór ku uczczeniu 105-rocznicy Powstania Listopadowego.

Na program złożyły się: przemówienie prezesa P. K. S., recytacja utworów poetyckich Artura Oppmana pt. „29-ty Listopad“ i „Śmierć Sowińskiego“ przez p. komisarza Kowalskiego. „Wiązanka pieśni legionowych“ wykonana przez p. Elżbietę Gbiorczykównę na skrzypcach (przy fortepianie p. Małgorzata Łuszczewska), odczyt prozdownika służby śledczej p. Rogożyńskiego pt. „Powstanie Listopadowe“, „Fantazja pastorałe“ Singeleego na skrzypcach (p. E. Gbiorczykówna), i gremialne odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“.

Wieczór odbył się wyłącznie siłami policyjnymi. Nastroj panował podniosły, wysoce patriotyczny.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Pieśni miłosne J. Brahmsa. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Muzyka. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Bakelit“, odczyt. 17,50: Encyklopedia mówiona. 18,00: VII koncert z cyklu Kwartety Haydna. 18,30: Rola literatury w Państwie Sowieckim — szkic literacki. 18,45: Melodie z oper Kurta Weilla. 19,00: Wiadomości rolnicze. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Orkiestra pod gazem“, audycja muzyczna. 20,40: Dziennik wieczorny. 20,50: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Polski koncert europejski. 22,00: Płyta za płytą (wiązanka lekkich melodyj). 22,30: Biologiczne ustosunkowanie się do jadu grzyźliczego - odczyt. 22,45: „Wilno - miasto marszałka Piłsudskiego“, odczyt w języku niemieckim. 23,05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, 4 GRUDNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Wartości odżywcze pokarmów“, pogadanka. 12,30: Koncert orkiestry Alberta Katza. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Zagadki muzyczne dla dzieci. 16,20: Recital Stelanji Pietraszkiewicz-Za-

Nowe ogniwu

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy Młodzież!”.

Praca nie jest przekleństwem człowieka, ale jego największym dobrodziejstwem. Praca daje szczęście, uszlachetnia i wychowuje. Pomóżmy do stworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnej młodzieży.

Wezwany przez ks. kan. dr. Pacewicza, p. prof. Papierkowskiego składa 3 zł i prosi ks. prof. Średzińskiego i p. prof. dr. Staruszkiewicza.

Wezwany przez p. dr. med. Nowickiego, p. dr. med. Grajewski składa 3 zł i prosi p. dr. med. Kantaka i p. dr. Montowskiego.

Wezwany przez p. dyr. Zewickiego, p. dyr. Czajkowski złożył 5 zł, prosząc p. Cześnika Smigielskiego (Hotel pod Orłem), p. Edwarda Kirschnera, Garbary 10.

Wezwany przez p. dyr. Zewickiego, p. dyr. Tielh złożył 3 zł i prosi p. Hamanna, ul. Poznańska (drukarnia).

Wezwany przez p. mistrza rzeźn. Lubawego, p. Klonowski daje 3 zł i wzywa p. Antoniego Bronza (Zbożowy Rynek) i p. Leona Barcikowskiego (ul. Wiatrakowa).

P. Andrzej Burzyński złożył 3 zł i wzywa p. Konstantego Dąbrowskiego, dyrektora firmy Schlaak i Dąbrowski i p. Fryderyka Hoffmanna, prokurenta firmy Schlaak i Dąbrowski.

P. Wiktor Deja, wezwany przez p. Łosia złożył 3 zł i wzywa p. Jana Milanowskiego, Śniadeckich 41, p. Antoniego Deje, Dworcowa 71, p. Bernarda Magdzięza, Sowińskiego 3 i p. Bronisława Murawskiego, Zbożowy Rynek.

Na wezwanie mistrza piekarskiego p. Jana Krejji składa 3 Warszawa Piekarnia właśc. Jan Kahlan, Śniadeckich 17 i wzywa p. Juliana Górzyńskiego, Garbary 14, p. Albina Wolnikowskiego, Chodkiewicza 14, oraz p. Józefa Przybyłę, Koronowo, Bydgoska 26.

Wezwany przez p. sędziego Romana Rolbieskiego składa p. prokurator Sąd Okr. Henryk Gałuba z 3 i wzywa do łańcuszka p. kierownika Sądu Grodzkiego Taczaka i p. prokuratora Edmunda Wierczowskiego.

Pieniądże zebrane łańcuszkiem składek nie pójdą na marne, nie rozpylnią się. Dają one podstawę młodzieżowym warsztatom pracy, które będą dziełem trwałym, rozwijającym się już samodzielnie i pomnażającym swój kapitał.

Każdy ofiarodawca będzie jakoby udziałowcem tych warsztatów.

3 policjantów ofiarami pościgu za bandytami.

Lublin. Wydział śledczy otrzymał informację, że poszukiwany przez władze Józef Głowacki, ukrywa się w Lublinie, przy ul. Polnej 3.

Zarządzono więc obławę z 7 policjantami pod przewodnictwem podkom. Jasińskiego. Gdy wywiadowcy weszli do mieszkania Pawła Jęczenia, u którego włamywacz przebywał, zastali kilku mężczyzn, wśród których znalazł się również drugi, znany przestępca, Andrzej Niedźwiecki vel Niedźwiedz.

Wywiadowcy wezwali włamywaczy do podniesienia rąk, na co odpowiedzieli kilkoma strzałami rewolwerów, kładąc trupem st. post. Aleksandra Karasa oraz raniąc ciężko drugiego starszego posterunkowego.

Następnie korzystając z ciemności i zamieszania przestępcy zbiegli przez okno.

Wywiadowcy dali za nimi kilkanaście strzałów, raniąc Niedźwieckiego w rękę i plecy. Głowacki zdołał zbiec.

Ponadto aresztowany został Paweł Jęczeń za ukrywanie włamywaczy i Feliks Pawlak, który jest podejrzany o udział w kradzieży.

— Zamiast wieńca na trumnę śp. E. Lewandowskiego złożyli pp. Cz. Borysowie z 15. — (piętnaście) na biednych parafii św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi Chojnic.

Dowiedujemy się, że p. wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych. Powodem tego zarządzenia jest dopuszczenie się przez p. Hanulę przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza m. Chojnic.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukaty-Oplawca
do Wierzbuelna 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30*, 18.20*, 20.10†
Smukaty-Oplawca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukaty-Oplawca
z Wierzbuelna 7.55†, 7.47**, 7.47†, 0.18*, 17.41*, 21.30†
Smukaty-Oplawca
z Wąwelna 7.55†, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzień, z * kursują w środy i soboty, z † kurs. w soboty, z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta. (18279)

Wstrząsający wypadek na ulicy Gdańskiej

Służąca poniosła śmierć pod kołami samochodu

(ak) Krew w żyłach ścinający wypadek miał miejsce we wczorajszy poniedziałek krótko po godzinie 5 tej po południu przy ulicy Gdańskiej w pobliżu ulicy Zamojskiego. Niespodziewanie wpadła pod koła taksówki nr. 56, zamierzająca przejść przez jezdnię 30-letnia służąca Władysława Płocka, zatrudniona przy ul. 20 Stycznia nr. 19. Służąca wskutek najechania odniosła tak ciężkie obrażenia cieleśne, iż po dwóch godzinach w Lecznicy Miejskiej, nie odzyskawszy przytomności, zakończyła życie. Szczegóły tego tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

Właściciel dorożki samochodowej nr. 56 p. Leon Szlachta sam kierował samochodem, jadąc przepisowo prawą stroną ul. Gdańską w górę, gdy nagle w pobliżu ul. Zamojskiego naprzeciw domu nr. 93 z poza drzewa wyłoniła się postać kobiety, zamierzającej przekroczyć jezdnię. Dystans pomiędzy kobietą a samochodem był za mały, ażeby można było na czas zatrzymać taksówkę. Krótki sygnał, pociągnę-

cie za hamulce i krótki przeraźliwy krzyk. Kobieta dostała się pod koła samochodu. Była to 30-letnia służąca Władysława Płocka, pochodząca z Szubina, a zatrudniona ostatnio w domu przy ul. 20 Stycznia 19. Biedna dziewczyna odniosła bardzo ciężkie obrażenia cieleśne oraz miała rozbitą czaszkę. Kierowca samochodu natychmiast wy dobył z pod kół samochodu ofiarę tragicznego wypadku i zawiózł bezprzytomną służącą w beznadziejnym stanie do Lecznicy Miejskiej.

Mimo energicznych i natychmiastowych zabiegów lekarskich, służąca wskutek odniesionych ciężkich ran po 2 godzinach zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia winy spowodowania śmiertelnego wypadku. Stwierdzono, że kierowca miał zapalone światła oraz jechał przepisowo. Przypuszczać więc należy, że służąca padła ofiarą własnej lekkomyślności, nie zwracając uwagi przed przejściem przez jezdnię na nadjeżdżający samochód.

Szturm na kino bydgoskie.

Połamano krzesła — bez awantury.

Jeżeli mowa o łamaniu krzesel, od razu przypuszczać by można, że odbył się gorący wiec polityczny, lub awantura, podczas zabawy na wsi. Tymczasem nic podobnego. Ogromne powodzenie, jakim cieszy się ostatnio w kinie „Adria“ wesoły film p. t. „Dziewczę z Budapesztu“ sprawiło, iż ub. niedzieli, jak i w wczorajszy poniedziałek poprostu szturmowano kino „Adria“ przy ulicy Mostowej. Ofiarą niebываłego natłoku padł ub. niedzieli po południu cały ostatni rząd krzesel rezerwowych. Publiczność bowiem po otwarciu drzwi do następnego seansu zbyt mocno napierała tak, że dzięki temu około 20 krzesel uległo zniszczeniu. Straty jaką ponieśli właściciele kina „Adria“ wynoszą około 300 złotych. Oto niespotykany rekord powodzenia filmu.

Ofiary pobicia.

Przez nieznanego osobnika pobity został dotkliwie w nocy z soboty na niedzielę 39-letni tapicer Florjan Wiatrakowski, zam. przy ul. Chwytowo 13. Zaalarmowana karetka pogotowia przewiozła ofiarę pobicia do Lecznicy Miejskiej. Wiatrakowski odniósł ogólne potłuczenia ciała.

Tak samo dotkliwie pobity został 53-letni robotnik Michał Woźny, zam. przy ul. Filareckiej 21. Woźny odniósł również ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia zaopatrzył go w domu.

Prezydent R. P. Ignacy Mościcki w przejeździe przez Toruń.

Toruń. Jak się dowiadujemy, w niedzielę dnia 1 bm. przejeżdżał przez Toruń pociąg wiozący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego do miejscowości Pogranicznej Runowo—Krajińskie.

W czasie postoju pociągu Pana Prezydenta na dworcu kolejowym Toruń—Przedmieście, zauważyliśmy pana wojewodę pomor-

skiego Stefana Kirtiklisa, w towarzystwie nac. Zygmunta Szczepańskiego, przyczem p. wojewoda Kirtiklis wszedł do wagonu Pana Prezydenta, gdzie zabawił chwilę na rozmowie. Wkrótce potem pociąg odjechał.

— Z kół kupców kolonjalnych donoszą nam, że wiadomości, podane przez prasę na podstawie konferencji prasowej, zwolanej przez Min. Przemysłu i Handlu dla omówienia spraw, związanych z obniżką cen, wywołały na rynku chaos. Ludność w przekonaniu, że ceny już zostały obniżone, posądza kupców o bojkot rządowych zarządzeń. Na tem tle dochodzi do licznych nieporozumień. Otóż w imię prawdy musimy stwierdzić, że detalista nie może sprzedać taniej, dopóki musi płacić stare ceny. Fabrykant zaś (np. cukrownie) stosuje cenę niższą dopiero od daty, od jakiej obowiązują odnośne dekrety. Trzeba więc trochę cierpliwości. Pojawienie się odnośnych dekretów wyjaśni sprawę.

Główne wygrane pożyczki inwestyc.

Wczoraj odbyło się ciągnięcie premjowej pożyczki inwestycyjnej I emisji. Padły następujące wygrane:

Zł 500.000: S. 14661 nr. obl. 26.
Zł 100.000: S. 7699 nr. obl. 27.
Zł 50.000: S. 5274 nr. obl. 19.
Po zł 10.000 wygrały numery: S. 2555—31, 5181—21, 5333—27, 7406—36, 10675—39, 10942—16, 11571—7, 13045—32, 13391—2, 16754—30, 19653—5, 21440—22, 22373—40, 22445—31.

Po zł 5.000: S. 15 nr. 25, 483—44, 1193—36, 1564—41, 1731—33, 2291—31, 2841—24, 3165—22, 4295—35, 4364—50, 5069—04, 5165—09, 5192—14, 5497—49, 5460—09, 6139—09, 6461—42, 6733—50, 6775—34, 6902—11, 6925—12, 7398—45, 7486—10, 7540—16, 9124—46, 9187—18, 9422—12, 9898—24, 10367—47, 10701—41, 11135—36, 11209—11, 11817—35, 11891—26, 13035—23, 13677—40, 14448—08, 15835—03, 18382—48, 18399—17, 18567—36, 18765—03, 19582—22, 19683—03, 20106—80, 20549—20, 21030—18, 21558—36.

Numery wygranych po 2000 i 1000 zł podamy w numerze jutrzejszym.



22710) Ty lko z fabryki kosmetyków
Henryk Żak, Poznań

— Dla niemowlęcia rodziny bezrobotnych z baraków miejskich potrzebna jest nagwałt prawnka oraz bielizna dla biednej położnicy. Ewtl. ofiary przyjmuje redakcja.

— Sodalicia Pań Miejskich ofiaruje za spój kój duszy zmarłej sodaliskiej s. p. Róży Sokółskiej mszę św., która odprawi ks. moderator Skonieczny w kościele św. Trójcy w czwartek 5 grudnia o godz. 8.30 rano.

Znowu wybite szyby w oknie wystawowem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pewien nieznan sprawca wybił szybę okna wystawowego w składzie galanterji Karola Landsmanna przy ul. Jezuickiej 7. Następnie złodziej wykradł z okna wystawowego większą ilość towarów krótkich wartości około 200 złotych. Ostatnio nieomal codziennie zdarzają się wypadki tłuczenia szyb w oknach wystawowych, przez co naraża się kupców na wielkie straty.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻENSKŁ.

Dziś, wtorek o godz. 7 w sekretarjacie zbiórka drużyny P. C. K. i lekcja robót ręcznych.

W Resursie Kupieckiej o godz. 6.30 próba występów. Komplet konieczny.

SOKÓŁ V., SEKCYJA ŻENSKA.

Dnia 3 bm. o godz. 19-jej ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

SOKÓŁ V.

Dnia 4 bm. o godz. 19.30 zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

I. drużyna żeńska ratownicza P. C. K.

Dziś, wtorek o godz. 19 zbiórka drużyny w sekretarjacie.

Do wiadomości członkom

KOŁA CH. DEM. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zmarł długoletni nasz członek s. p. Jan Lewandowski. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 grudnia o godz. 2.30 po południu z domu żałoby przy ulicy Kijowskiej 28. O liczny udział w pogrzebie prosi Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

POSIEDZENIE PLENARNE

pracowników Tramwajów Miejskich oraz Elekrowni w sprawie wyboru wydziału robotniczego odbędzie się w środę, o godz. 7-jej w sali Ch. L. P., ul. Dworcowa nr. 6 II. p. O udział wszystkich członków Ch. Z. Z. z wymienionych przedsiębiorstw prosi Zarząd Chrz. Zjedn. Pr. Miejskich.

zył przez k. o. Duca (P). Walka raczej wolnoamerykańska. Sędzia wycylił Bydgoszczanina, stojącego na linach. Była to najbrzydsza walka.

Waga półciężka: Kubiszewski (G) zwyciężył przez k. o. Kazimierzaka (P), który miał za mało odwagi, aby walczyć.

Zawody sędziował p. Zawadzki z Grudziądza. Publiczność około 800 osób.

NOWE REKORDY POLSKI W HALLI.

Poznań. W niedzielę wieczorem odbyły się w hali lekkoatletyczne wewnętrzne zawody Poznańskiego AZS.

Na zawodach tych zawodnik Tesiorowski ustanowił 2 nowe rekordy Polski, a mianowicie: 60 m. — 6,8 sek., 80 m. — 9 sek.

„HEROS“ przegrywa w Polsce. PORAZKA NIEMIECKICH PIĘSIARZY W POZNANIU.

Poznań. Rozegrany w sobotę wieczorem w Poznaniu mecz bokserki pomiędzy Wartą a klubem niemieckim Heros-Eintracht zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:7.

W wadze muszej Sobkowiak (W) znokautował Pofajzkiego. Ponieważ okazało się, że cios był przypadkowo za niski, Sobkowiak został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś przyznano bokserowi niemieckiemu.

W koguciej Wirski (W) po mało ciekawej walce zremisował z Wilke'm.

W piórkowej Rogalski (W) po bardzo pięknej walce odniósł zwycięstwo nad Biułasem.

W lekkiej Kajnar (W) wykazał doskonałą formę, bijąc wysoko na punkty dobrego pięściarza niemieckiego Kaczmarka.

W półśredniej Kruszyna (W) przegrał z Davidem.

W średniej Harmsowi przyznano zwycięstwo nad Florysiakiem.

W półciężkiej Szymura (W) pokonał bez trudu Sikorę.

W ciężkiej Piłat (W) pokonał wysoko na punkty Steinmetzgera.

Sędziował w ringu bardzo dobrze Por. Koprowski. Poziom walk za wyjątkiem lekkiej i piórkowej średni.

SPORT

ZAWODY BOKSERSKIE W TORUNIU. WKS. GRYF (TORUŃ) — BKS. POLONJA (BYDGOSZCZ) 9:5.

W hali powystawowej w Toruniu odbyły się w niedzielę zawody bokerskie pomiędzy WKS. Gryfem z Torunia a BKS. Polonją z Bydgoszczy. Zawody wygrali toruńczycy w stosunku 9:5. Wyniki spotkania są następujące:

Waga kogucia: Grabowski II (G) zremisował po pięknej i pełnej emocji walce z młodym zawodnikiem Rinkem (P). Była to najpiękniejsza walka. Bydgoszczanin rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Waga piórkowa: Pietrycha (P) zwycię-

zył lekko na punkty Gołębiowskiego z Gryfu. Bydgoszczanin bardzo dobry technicznie, jednak załstona szwankuje i musi nad sobą popracować.

Waga lekka: Stary wyga bokerski Grenda (G) pobit lekko na punkty słabego Działowskiego (P). W drugim spotkaniu Janicki (G) zremisował z Falińskim (P). Walka wyrównana. Bydgoszczanin szybko orientuje się na ringu i nie traci zimnej krwi.

Waga półśrednia: Młody zawodnik Gryfu Rybszleger zremisował po pięknej walce z silniejszym Koleżankim (P). Był to drugi występ toruńczyka.

Waga średnia: Nowakowski (G) zwycię-

Wkrótce! W KINIE ADRIA



Eugenjusz Bodo, Ina Ben ts, A. Fertner
w polskiej komedji muzycznej pod tytułem **JAŚNIE PAN SZOFER**

Ostatnie wiadomości.

Wyrembek ułaskawiony.

Warszawa. Na prośbę obrońców mordercy śp. posterunkowego Szatkowskiego, Wyrembka, Pan Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski i zamienił Wyrembkowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Król Leopold III przybył do Londynu.

Londyn, 3. 12. Nagle przybycie króla belgijskiego Leopolda III do Londynu uważać należy za sensację polityczną pierwszorzędnej znaczenia. Król belgijski postanowił bowiem pośredniczyć w konflikcie włosko-abisyńskim w związku z zaostrożoną sytuacją, w chwili obecnej.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego Ziola Magistra Wolskiego „Pasiveros” zawierają roślinę o własnych właściwościach uspokajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nervositas), bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, sprządzają krzepiając, naturalny sen i stosują się w cierpieniach czynnościowych układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia, przez wszystkich bez różnicy wieku. Ziola ze znak. ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (skł. apt. Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14, m. 1.

Artysta-malarz - porwaczem dzieci.

Dziecko prof. Malmejaca zostało odnalezione.

Paryż, 3. 12. (PAT.) Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego synka prof. Malmejaca zostały uwieńczone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Klaudjusza Malmejaca całego i zdrowego w willi na przedmieściu Marsylji, w której przebywał od czwartku. Willę zamle-

szkiwała niejaka 68-letnia Rolland ze swoim synem 28-letnim Gilbertem Rolland — bezrobotnym. Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki, był Gilbert Rolland.

Gilbert Rolland, jak się okazuje — otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Ukończył on w Paryżu szkołę sztuk pięknych. Sprawców porwania dziecka aresztowano.

Z życia towarzyszeń.

- Wtorek, 3 grudnia. Godz. 10.00: Zw. Emerytowanych Pracowników P. K. P., wdów i sierot. Zebranie u p. Mellera, pl. Piastowski 17. Sprawozdanie z wyjazdu delegacji do Warszawy. Uprasza się o liczny udział. Godz. 18.30: Zw. Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państw. R. P. koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne w lokalu zebrań, ul. Poznańska 34. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej. Z powodu bardzo ważnych spraw (mieszkania służbowe), obecność wszystkich konieczna. Godz. 19.00: Hallerczycy! Zebranie miesięczne u p. Mellerowej, pl. Piastowski. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne w dużej sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Komplet konieczny. — Sokół V, sekcja kolarzy. Zebranie plenarne w lokalu p. Gordona, ul. Chełmińska. — Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Zebranie plenarne w lokalu Rzeźni Miejskiej. Godz. 20.00. Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie plenarne w auli Gimnazjum Handlowego, ul. Jagiellońska. Ciekawy i naukowy referat p. t. „Gospodarstwo etastyczne” wygłosi znany redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. mgr. Strąbski. Sympatycy mile widziani. — „Harmonja”. Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. — Tow. śpiewu „Moniuszko”. Zebranie plenarne w salce parafialnej. W piątek lekcja śpiewu. Chór ćwiczy nową pasterkę. Komplet pożądany. — Klub mandolinistów „V”

Przedsiębiorstwa i organizacje PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE. KATALOG PISMA POLSKI W W. GDANISKA 1936 TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ WARSZAWA-KATOWICE-KRAKÓW. Interesujące się REKLAMĄ, OTRZYMAJĄ TEN KATALOG BEZPŁATNIE W TOW. REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ, WARSZAWA, MARSZAŃKOWSKA 424 TELEFONY: 205-78, 262-74

Bank Polski płacił w dniu 3. 12. 1935 r. franki francuskie 34,91 dolary amerykańskie 5,29 belgi belgijskie 89,45 funty szterlingów 26,08 floreny holenderskie 358,25 franki szwajcarskie 171,15 guldeny gdańskie 99,25

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy IV rewiru Antoni Bączyński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy przy ulicy Ugory 29, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Mariana Tuszewskiego składających się z roweru męskiego Brennabor, zegara wiszącego szafkaowego, maszyny do mielenia maku, szafki czarnej, 2 szafek nocnych z płytami marmurowymi, biurka starego typu, 3 krzesła trzcinowa wyplatanych, 2 krzesła wyscielanych da maszkami, foteliku do toaletki, dywanu-linoleum rozm 1,50 x 2 mtr., postumentu do ręczników, 2 stojaków pod kwiaty, 4 obrazów mniejszych na jedwabiu, stołu czworokątnego, 2 szaf do rzeczy, obrazu w złotych ramach, radioaparatu pięciolampkowego w skrzynce jesionowej z głośnikiem dynamicznym, patefonu szafkaowego oraz 20 płyt, bufetu orzechowego starego typu, umywalki jasno dębowej z lustrem i białym marmurem, futra męskiego na opasach z kołnierzem barankowym, lustro tremo z konsolką oszacowanych na kwotę 1.456 zł. O godz. 12-tej w dniu 6 grudnia br. w składnicy f my spedycyjnej Herzke w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 4 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Augustyna i Joanny Kujotów składających się z mebli firan, lamp elektr., 2 garniturów (jeden do kawy, drugi niklowy), wazonu kryształ, 3 chodników pokojowych, 2 dywaników, krajobrazu i garnituru fajansowego do umywalki oszacowanych na łączną sumę zł. 1028. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym. (22751) Bydgoszcz, dnia 2 grudnia 1935 r. Komornik, Bączyński.

- Skład towarów krótkich, mieszkaniem. Poznań, Focha nr. 29-3. (22737) Sprzedam zaraz 10 morgowe gospodarstwo rolne w Bydgoszczy — 6000 zł. Kapuścisko Małe, ulica Szajnochy nr. 23. (12234) Skład artykułów męskich przy głównej ulicy, dobrze zaprowadzony wraz mieszkaniem, z powodu przejęcia innego interesu, natychmiast na sprzedaż. Oferty pod „A. H.”. filja Dziennika. (12231) Maszyna (22757) „Singera” dobrze utrzymana. Zduny 4, portjer. (22718) Modny zegar roczny z bardzo dobrym werkiem tanio sprzedam. Nakielska 39, m. 6. (12262) Charta syberyjskiego, czysty, z konieczności sprzedam. Toruńska 26-6. (12260) Radjo Super. 7 obwodów 5 lamp 6-ta prostownicza 220/110 V zmienny sprzedam okazynie. Warsztat Gdańska nr. 137, tel. 13-05. (11260) Skład rzeźniczy z urządzeniem warsztatu, zapęd elektryczny, sprzedam z powodu śmierci. Kazimiera Lubomska, Wąprzeźno, Kosińskiego 5. (22743) Rasowy francuski bokser 1 1/2 roczny tresowany zaraz na sprzedaż. Kaliska 2, Bielawki. (12232) Jadalnię sypialkę, kuchnię, Lipowa 12. (12242) 200 ctr. kartofli i 200 ctr. brukwi sprzedam. Cena podług umowy. Alojzy Kowalski, Samsięczynek. (12230) Plac budowlane na sprzedaż. Szubińska 21. (22749) Pokój z meblami sprzedam. Oferty „L. A.” (22726) Koń wóz bydłowy i na resorach, zaraz na sprzedaż. Strzelecka 79. (22759)

Koni dobrych para kasztany, walach i klacz na sprzedaż. Sanatorium w Smukale. (12224)

Patefon sprzedam. Henryka Dietza 2, m. 9. (12229)

KUPNA Kolonialkę poszukuje. Spieszne oferty pod „2500”. (22715)

Motocykl. Urzędnik państwowy kupi motocykl używany, płaci w ratach miesięcznych 40 zł. Oferty szczególne z podaniem ceny kierować „K. K.” Działowo posterestante. (22724)

Rower damski kupię. Kirska, Gdańska 16. (12254)

Żeliwna płyta do prostowania kupi. Torpedo, Zduny 6, tel. 1824. (22745)

Cyrkle techniczne okazynie kupię. Oferty filja Dziennika „Cyrkle”. (12257)

Kupię koc futrzany. Oferty do Dziennika pod „A. W.”. (22742)

POSAZY WOLNE Przedstawiciela na Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno, Grudziądz, Tczew, branża spożywcza. „Aromat” Toruń, Kasprowicz 16. (22714)

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Rest. Patzera. (22766)

Potrzebny młody człowiek, umiejący naprawiać meble. „Okazja”, Pomorska 7. (12245)

Przychodnia ze świadectwami potrzebna zaraz. Sw. Trójcy 25, m. 4. (22755)

Służąca Jezuicka 10. (22747)

Młody czeladnik szewski potrzebny zaraz na stałą pracę. Sieroca 22. (22746)

Posługaczka potrzebna Sienkiewicza nr. 1-7. 12238

Fryzjer i fryzjerka na stałe, potrzebny Podgórna 17 (22735)

Potrzebna (22744) do Gdyni ekspedjentka z branży krótkich towarów, samodzielna, z dłuższą praktyką i znajomością źródeł zakupu. Pierwszorzędne referencje pożądane. Zgłoszenia piśmiennie do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Branż”

Kucharke restauracyjna zaraz poszukuje „Gastronom”, Marszałka Focha 20. (12248)

POSAZY POSZUKUJĄ Gospośla długoletnią praktyką, samodzielną, w pierwszych domach, dobre polecenia, poszukuje posady zaraz. Oferty pod „S. C.” Dziennik Bydgoski. (22730)

Starsza dziewczyna poszukuje posady, z praniem, gotowaniem, w magania skromne. Oferty Dziennik „L. L.”. (22756)

POKOJE WOLNE Pokój panom. Ugory 20-8. (22754)

Pokój Cieszkowskiego 12-4. (12235)

Pokój (12241) niekrepujący, łazienka centrum Petersona 12/3.

MIESZKANIA SZUKA Urzędniczka 22721 stała poszukuje 2-3 pokojowego mieszkania, z wygodami w śródmieściu. Oferty pod „Nie na parterze” do Dzien. Bydg.

Pokoju próżnego 10 zł, śródmieście poszukuje. Oferty filja „Rencistka”. (12125)

Samotna wdowa, pracowita, przyjmie w lepszym domu portjerstwo. Adres filja pod „Wdowa”. (12255)

DACH NAD GŁOWĄ. MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY. Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr. 1 pokojowe: Ujejskiego 22. 1-2 i 3 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a. 4 pokojowe: z wygodami. Hetmańska 27. łazienką. Sniadeckich 39/1. komfort. Sniadeckich 42. Skład: Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego. 2 pokoje kuchnia, rok z góry. Pomorska 54. (12256) 3 pokoje z wygodami do wynajęcia. Wiadomość od 16-19, Wilezak, Skwarna 8. (22758) Pokój razem z kuchnią do wynajęcia. Szczyńska 29, parter. (22729) 5 pokojowe Sniadeckich 4. 11259 RÓŻNE Znudzony poszukuje przyjaciela. Oferty „Przyjaciel”. (22717) Cichy współnik 5000 zł. potrzebny, Interes pewny, kontygent przywozowy zapewniony. Informacji udzielili Nowakowski, Dziennik Bydgoski. (22731) MATRYMONJALNE Najszczęśliwiej zrobisz świetną partję przez Biuro Matrymonjalne Echo — dysponujące olbrzymim doбором. Najnowsze numery wysyła redakcja (Poznań, Św. Marcin 68) po nadesłaniu znaczka pięćdziesięciogroszowego. (22761)

Subtelny, niewidocznie przylegający, nadający cerze ton właściwej karnacji, nieszkodliwy, roślinny, z cząsteczek cebulki lilii białej puder ABARID stanowi nieodzowny i niczem niezastąpiony środek upiększania cery w sposób prawdziwie dystygowany. PERFECTION 22711 Dom skład kolonialny, cena 7.500 Dom wolne mieszkanie, cena 1.800 poleca Sokółowski Sniadeckich 52. (12240) Dom ogrodem 7.500. Nowakowski, Kaszubska 2. (22720) Dom nowy, ogródek sprzedam 3.800. Karnatowski, Podwale 1. (22727) Na sanatorium prywatne sprzedam piękną parcelę Oplawiec. Oferty filja „Okazja”. 12250 Trzypiętrowy dom komfortowy centrum dochód 6.000 cena 43.000. Dwupiętrowy dom dochodowy, centrum wpłata 10.000 Sokółowski, Sniadeckich 52. (12237) Fortepian krótki, krzyżowy, czarny jak nowy sprzedam okazynie. Wiadomość: Gdańska 72, cukiernia. (12244) Piekarnie (12230) kolonialki, restauracje najkorzystniej poleca Sokółowski Sniadeckich 52.

W piątek, dnia 29 listopada 1935 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i najukochańsza mamusia

Helena z Witkowskich Dunajska

przeżywszy lat 37, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony mąż

Jan Dunajski z córką Halusią.

Eksportacja do kościoła parafjalnego odbędzie się w Nowem, z ulicy Sądowej nr 8. dnia 3 grudnia o godz. 9-tej rano.

(22738)

Klepsydry

wykonuje tano i szybko

DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.

Bydgoszcz, Poznańska 12.

Gospodarstwo

204 morgi w powiecie żnińskim (22642)

sprzedamy.

Zgłoszenia

Bracia Koczyńscy

Żnin.

Ozdoby choinkowe

(bezpośrednio z wytwórni)



Komplet ozdób dla całkowitego upiększenia choinki zawiera około 100 szt. ozdób szklanych, girland złot. i srebrn., gwiazdek, włośów anielskich, świeczek, lichtarzy i t. p.

Gat. „LUX“ z 8.25, gat. „B“ z 6.95, gat. „WYKWINTNY“ z 10.75 za komplet.

25 zabawek z dużą lalką ubraną, mówiącą „m a m a“ i 2-gą lalką z grzechotką. Samochód mechaniczny i wiele innych zajmujących, nowoczesnych zabawek

tylko za Zł. 10,25. (22712)

Wysyłka pocztą w drewnianem, bezpiecznym opakow. za pobraniem. Koszta przesyłki wynoszą około zł. 1,50. Wysyłającemu pieniądze zgóry dołącza się **gratis cenna premia.** Do każdego zamówienia dodaje się książkę Kolendy-Pieśni.

Adr.: F-ma „**SUKRETA**“ Sp. z o. o. **Warszawa, Graniczna 13/II.**

Ważne ogłoszenie

Bodarujcie Parasole.

Wielki wybór po bardzo niskich cenach gwiazdkowych 22700

Bydgoska Fabryka Parasoli

Rudolf Weissig

Gdańska 13.

W Sklepie Gazowni

Marszałka Focha 5 — Telefon 37-84

z dnem dzisiejszym

wielka obniżka

cen na aparaty i wszystkie przybory gazowe

Za prezydenta miasta:

22763) (—) Inż. Br. Klimeczak, Dyr. Gazowni.

Architekt i budowniczy Józef Grodzki

znawca sądowy i przy Izbie P. H.

przeniósł praktykę swoją

na ul. Naklejską nr. 58. (dom własny).

Przyjmuję od 15-tej do 19-tej.

Porady fachowe, projekty i kosztorysy.

Telefon nr 19-15. (12278)

POŻYCZKI

Zakład

przemysłowy istniejący od 1922, poszukuje 2—3 000 zł pożyczki, pod zastaw maszyn wartości 20 000 zł, da stałą posadę w biurze i procent. Oferty Dz. Bydgoski „Praca”. (22733)

Somarańcze hiszpańskie

poleca (22748)

Brunon Pinkowski

Szczecińska 7.

Składnica

Pod Blankami 57

Telefon 18-54.

ZDROWIE — TO SKARB

używał zatem

MIOLA Dr. BREYERA

kóre stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1. — w katarach pierwszych, kaszlach, astmie	zł 2,50
Nr. 2. — w zlej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	zł 3,00
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	zł 2,50
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu mogą zastąpić nerwowo chorem herbatę chińska	zł 3,60
Nr. 5. — w blednicy i niedokrwistości	zł 4,20
Nr. 6. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	zł 3,00
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	zł 3,00
Nr. 8. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	zł 3,00
Nr. 9. — przecyszczające	zł 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: „**Pötherba**“, **Kraków-Podgórze, Skrytka Nr. 48**, która również wysyła broszurki o ziołach — bezpłatnie. — X.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

POLECENIA

Wózki

lalkowe, rowerki wielki wybór tano **Wasielewski.**

Dworcowa 41. (22403)

Zabawki (22650)

Duży wybór lalek, wózki, reperacja lalek. „Tani Bazar”, Stary Rynek 1.

Fajans

porcelanę, emalje, szkło — kupuj u **Kaczmarek**, pamiętaj to **Kaczmarek, Podzale 12**, naprzeciw hali targowej. (21068)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, **Długa 10.**

Uwaga na adres **Długa 10.**

Swetry (12103)

pulowery, pończochy, rękawiczki, skarpetki, bieliznę ciepłą i pantofle zakopiańskie poleca **Bole** sław Walla, **Gdańska 55.**

Śniegowce

damskie 4.90, dziecięce 3.90, kalosze męskie 3.25, ciepłe buciki dziecięce 1.50, damskie 2.50, wszelkie obuwie najtaniej **Mercedes**, **Mostowa 3, Kościelna 10.** (22371)

Wielnane

pończochy, skarpety, rękawiczki, bieliznę damską, męską, swetry, pulowery, kapelusze, czapki męskie najtaniej. **Mercedes**, **Mostowa 3.** (22373)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu” i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Zew krwi” i nadprogram.

BAJKA: Flipi Flap „Wrogowie małżeństwa” „Sobotwór” (Ken Maynard)

BALTYK: „Dzielny chłopiec i polski film: „Zamieć echo”.

KRYSTAL: „Złoto” i wielki nadprogram.

MARYSIENKA: „Panienka z poste-restante”. Nadprogram: Bajka kolorowa.

REWJA: „Postrach Meksyku”, sensacja i wielka wesoła komedia „Musisz się ożenić”.

Szkło

okienne, butelki poleca **Wielkopolska Huta Szkła**, **Pasikowski**, stacja kolejowa **Łęgowo**. Telefon 13-25. **Autobus Bydgoszcz-Solec.** (19729)

SPRZEDAŻE

Interes (22741)

bławatno galanteryjny, dobrze zaprowadzony, w mieście pow. Wyrzyskiego, korzystnie sprzedam. Zapewniona egzystencja, pewna lokata kapitału. Do objęcia potrzebna gotówka 7.000.—zł. **Dziennik Bydgoski Toruń, „Bławat”.**

Kiosk

w ruchliwym miejscu sprzedam. **Wiadom. Dziennik Bydgoski.** (12203)

Postaw walcowy

600/350 poj. odsiewacz (Plansichter) poj. **Kapler**, 913 na sprzedaż. **Malczewska, Nakło n/N** (12218)

Sprzedam

magiel używaną 180 zł. Zgłoszenia do **Dziennika Bydgoskiego „150”.** (22465)

Szafy

stoły tano. **Stolarnia, Czartoryjskiego 5.** (22722)

Maszyna

do szycia tano, **Długa 68, m. 4a, podwórze.** (12243)

KUPNA

Diesel-motor

do 30 PS poszukuję zaraz lub później. Oferty z podaniem ceny kierować do **Rudolf Schultz, Aleksandrów k. Łodzi**, fabryka pończoch. Również jest 1 lokomobila (system Wolf) 22 PS do sprzedania. (12089)

Motor

elektryczny o sile 25 P. S na prąd stały kupimy. **Młyn i Tartaki, Wągrowiec.** (22527)

Poszukiwany

tygiel drukarski silny i sztancówka (heblówka) Oferty **Dziennik Bydgoski Toruń pod „Grafika”.** 22739

POSADY WOLNE

Uczeń

do składu kolonialnego, większe miasto Pomorza, 18 lat, zdolny, ruchliwy, potrzebny zaraz. Zgł. z życiorysem **Dziennik Bydgoski Toruń.** (22519)



Dalsze nasze

3 WIELKIE WYDANIA PRZEDGWIAZDKOWE,

ukazą się w rozszerzonej objętości i powiększonym nakładzie

na niedzielę 8 grudnia r. b.

na niedzielę 15 grudnia r. b.

na niedzielę 22 grudnia r. b.

Zainteresowanie naszych czytelników działem reklam rośnie, wraz z zbliżającą się wigilią. Na ten moment zwracamy pp. Przedsiębiorców szczególnie uwagę. Dostarczamy do ogłoszeń bezpłatnie gustowne klisze gwiazdkowe. Prospekty na żądanie bezpłatnie.

Elektromontera

samodzielnego przyjmie firma **Inż. Kluck**, **Pomorska 9.** (12227)

Służąca

samodzielną z gotowaniem, dobrymi świadectwami potrzebna. **Skład, Długa 70.** (22725)

Panienka

sympatyczna do towarzystwa. Zgłoszenia do filji **Dziennika Dworcowa pod „Magazyn”.** (12233)

Potrzebna

krawcowa, która umie na maszynie mierzyc i szyc. **Farna 4, II piętro.** 22716

Włódarka

samotny, energiczny i pilny potrzebny, na majątek. **Łasko Małe, pow. Bydgoszcz.** (12226)

Krawcowa

przyjmie uczennice. **Wiatrakowa 17-6.** (12261)

POKOJE WOLNE

Ładnie

umeblowany pokój dla pana lub pani zaraz do wynajęcia. **Warszawska 11, II prawo.** (22215)

2 pokoje

ładnie umeblowane z niekrepującym wejściem zaraz do wynajęcia. **Snia-deckich 59, m. 7.** (22151)

Pokój

z utrzymaniem, wszelkie wygody. **Zduny 13/2.** 12199

Niekrepujący

utrzymaniem lub bez. **Gdańska 85-4.** (12225)

Pokój

słoneczny. **Cieszkowskiego 8-8.** (12142)

Słoneczny

u samotnej. **Nowogrodzka 10-6.** (22728)

Umeblowany

osobne wejście, elektrycznością wynajmę. **Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku.** (22736)

Pokój

oddzielne wejście. **Długa 59, „Skóry”.** (22753)

Pokój

utrzymaniem. **Cieszkowskiego 14-3.** (22760)

Pokój

umeblowany. **Sw. Trójcy nr. 3, m. 6.** (22752)

Gdańska 25, II

umebl. pokój. (12249)

Umeblowany

Sportowa 9. (12247)

Pokój

Dworcowa 3. 12236

RÓŻNE

Odciski

radycznie usuwa tylko pasta lub płyn „**EGO**”. Do nabycia w drogerjach. (22767)

Śiwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „**Axe-la**” **Regenerator włosów**, butelka 3 zł w drogerjach lub **J. Gadebusch**, **Poznań, Nowa 7.** (22550)

Obelgę (22740)

rzuconą na **M. Guderskiego** w Fordonie powstała przez namowy ludzkie, odwołuję. **M. Guderska.**

Współpracownik

interesu rolnego handlowego gotówką 1200 zł poszukiwany. Oferty filija „**Alfa**”. (12246)

Kto

dopomoże kupcowi w krytycznym położeniu do egzystencji. Oferty pod „**Kupiec**” **Dziennik Bydgoski.** (22723)

ZGUBY

Zgubiam

niedzielę kołnierzyk, krety, **Mickiewicza, Gdańska.** Oddać wynagrodzeniem. **20 Stycznia 23 m. 10.** 12258

MATRYMONIJALNE

Nauczycielka

stała, 29 lat, wysoka szatynka, wyjdzie za urzędnika, kupca, rolnika. Zgłoszenia do administracji **Dziennika pod „Lat 29”.** (22719)

HUMOR AMERYKAŃSKI.



— Ty, krótkowidzu, ty! Już drugi raz napadasz mnie w ciągu jednej nocy?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.